

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 206 (2349)

LUBLIN, 29, 30 SIERPNIĄ 1953 R.

A

CENA 20 gr

Na stutysięcznym wiecu

Ludność wschodniego i zachodniego Berlina wyraża wdzięczność Związkowi Radzieckiemu za propozycje zjednoczenia Niemiec drogą pokojową

BERLIN (PAP). — 26 sierpnia na placu Marksa - Engelsa w Berlinie odbył się olbrzymi wiec, na którym premier Otto Grotewohl wygłosił przemówienie na temat wyników rokowań między rządem radzieckim a delegacją rządową NRD. Na wiec przybyło przeszło 100 tysięcy osób z całego Berlina. Ludzie pracy demokratycznego sektora Berlina oraz sektorów zachodnich przybyli na wiec z czarno-czerwono-złotymi flagami niemieckimi oraz czerwonymi sztandarami.

Nieśli oni transparenty z hasłami, domagającymi się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, utworzenia zjednoczonego, niezależnego, demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego oraz utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie.

Przemysł drożdżowy wykonał zadania pięciu lat Planu Sześcioletniego

WARSZAWA (PAP). — Poważny sukces produkcyjny osiągnęły zakłady, podlegające Zarządowi Przemysłu Drożdżowego. Na 16 miesięcy przed terminem, według wartości w cenach niezmiennych, przemysł ten wykonał zadania pięciu lat Planu 6-letniego.

Tak rządzi Adenauer



Bezrobotni zachodnich Niemiec chwytają się każdego zajęcia, by zapewnić sobie choć najskromniejsze utrzymanie. Bezrobotny inwalida — stolarz Kurt Sandmann sprzedaje przed teatrem przy Kurfürstendam w Berlinie kwiaty, by wyżywić siebie i czworo dzieci.



Demonstracje studentów we Frankfurcie n/Menem. (Niemcy zachodnie) przeciwko utrudnianiu studiów niezamożnej młodzieży. (Fot. — CAF)

Premier Otto Grotewohl podkreślił w swym przemówieniu, że ten potężny wiec stanowi wyraz woli narodu niemieckiego, który pragnie przywrócenia jedności ojczyzny na zasadach pokojowych i demokratycznych oraz utrwalenia pokoju.

Premier podkreślił także, że naród niemiecki powinien ze wszystkich sił zacieśniać przyjaźń niemiecko - radziecką, ponieważ tego wymagają zadania jego walki o utworzenie zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego i niezależnego Niemiec oraz zadania walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Z kolei zabrał głos wicepremier Walter Ulbricht, który podkreślił siłę i trwałość ustroju demokratycznego NRD oraz zaapelował do patriotów niemieckich, aby w oparciu o demokratyczne osiągnięcia mas pracujących NRD i w oparciu o pomoc udzielaną przez wielki Związek Radziecki narodowi niemieckiemu, dopomogli ludności Niemiec zachodnich w położeniu kresu antynarodowej polityce rzą-

»Nasze dzieci chcą żyć a nie umierać w wojnie amerykańskiej«

W amerykańskim sektorze Berlina odbyły się potężne demonstracje w których wzięło udział ponad 3 tys. osób. Podczas demonstracji rozpowszechniono tysiące ulotek z tekstem nowej noty Związku Radzieckiego w sprawie Niemiec i komunikatu radziecko - niemieckiego. Zostały one rozchwytywane w tempie błyskawicznym przez demonstrantów. Przed gmachem agencji Reutersa na Schöneberger Hauptstrasse w amerykańskim sektorze Berlina demonstrowały kobiety. „Nasze dzieci chcą żyć, a nie umierać w wojnie amerykańskiej” wołały one.

du bońskiego i w umożliwieniu przez to samo osiągnięcia porozumienia ogólnoniemieckiego w celu przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych oraz w celu zapewnienia pokoju.

Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie tekst depezy do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa. W depezy tej stwierdzają oni, że ludność Berlina wita z radością zawarte w nocie rządu radzieckiego z 15 sierpnia br. konkretne propozycje w sprawie przywrócenia jedności Niemiec w drodze pokojowej oraz porozumienie osiągnięte w wyniku rokowań między rządem ZSRR a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

WARSZAWA (PAP). — W całym kraju trwają obecnie intensywne prace przy budowie 649 budynków dla szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli i innych placówek dydaktycznych i wychowawczych podległych Ministerstwu Oświaty. W ten sposób realizuje się o 20 proc. większy plan rozbudowy tego rodzaju obiektów niż przyjęty był na początku br. Około 400 nowobudowanych obiektów dla szkolnictwa przekazanych będzie do użytku jeszcze w ciągu br. O rozmiarach tego budownictwa świadczy fakt, że łączna objętość budynków przekazywanych w br. do użytku szkolnictwu podległemu Ministerstwu Oświaty pozwoliłoby na dwustronne zabudowanie 3-kondygnacyjnymi budynkami ulicy o długości 7 km. Dzięki wybudowaniu szkół zapewni się w br. nowe, jasne i zdrowe sale lekcyjne dla ponad 50 tysięcy dzieci i młodzieży.

Przy rozbudowie sieci nowych obiektów dla szkolnictwa podległego Ministerstwu Oświaty specjalną uwagę zwrócono na budowę szkół podstawowych w szczególności na

Depesza KC PZPR w XXXV rocznicę powstania Komunistycznej Partii Finlandii

DO KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII FINLANDII

Helsinki

Z okazji XXXV rocznicy powstania Komunistycznej Partii Finlandii przesyłamy Wam serdeczne, braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w walce o swobodę demokratyczną, o lepszy byt ludu pracującego, o pokój i socjalizm.

Komunistyczna Partia Finlandii w ciągu 35 lat swego istnienia wychowuje klasę robotniczą i masy pracujące Finlandii w oparciu o naukę marksistowsko - leninowską i doświadczenia Wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w duchu nieprzejednanej walki z wrogami narodu fińskiego i pokoju, w duchu przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim i siłami postępu na całym świecie.

Polska klasa robotnicza złączona z proletariatem fińskim od dziesiątków lat tradycyjnymi więzami rewolucyjnej współpracy i przyjaźni, śledzi z braterską sympatią Waszą walkę o utrzymanie i utrwalenie niezawisłości narodowej, o pokój i przyjaźń między narodami, o zwycięstwo idei socjalizmu.

Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

(—) BOLESŁAW BIERUT

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymali przodujący nauczyciele lubelskich szkół zawodowych

W dniu wczorajszym odbyła się w Lublinie konferencja nauczycieli i dyrektorów szkół zawodowych okręgu lubelskiego. Na naradę tę przybyli m. in. przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR — tow. Nowacki, Zarządu Głównego ZMP — tow. Jadwiga Biel, KW PZPR — tow. Świdorski i Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — tow. Fajersztejn.

Referat na temat kształtowania naukowego światopoglądu i socjalistycznego wychowania młodzieży w zasadniczych szkołach zawodowych okręgu lubelskiego wygłosił tow. Zenon Goworek, dyrektor DOSZ. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której nauczyciele i dyrektorzy szkół omówili zadania i metody pracy w nadchodzącym roku szkolnym.

Następnie wiceprzewodniczący Prezydium WRN w Lublinie — tow. Kozak wręczył przodującym nauczycielom szkół zawodowych wysokie odznaczenia państwowe, przyznane im przez Radę Państwa.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został inż. Stefan Gałań, dyrektor Zasadniczej Szkoły Metalowej w Krasnymstawie — za dobrze zorganizowane i właściwie funkcjonujące warsztaty szkolne, które umożliwiają młodzieży zdobywanie wysokich kwalifikacji zawodowych.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała tow. Henryka Fudkowa, naczelnik działu kadr Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Lublinie — za czujność i opiekę w doborze kadr na stanowiska nauczycieli i

dyrektorów szkół zawodowych i podnoszenie poziomu ideologicznego tych kadr.

Również Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: Anna Ząbek, nauczycielka języka polskiego w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Radzynie, Julian Czermiński, dyrektor Zasadniczej Szkoły Metalowej w Lubartowie, Władysław Proficz, dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kazimierzu Dolnym i Tadeusz Romański, kierownik warsztatów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kazimierzu, a Brązowym Krzyżem Zasługi — Jan Gaworczuk, nauczyciel zawodu w Zasadniczej Szkole Metalowej w Krasnymstawie.

Związkowcy bułgarscy opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 bm. po 14-dniowym pobycie opuściła Polskę 26-osobowa grupa związkowców bułgarskich, którzy w ramach międzynarodowej wymiany związkowej przebywali w naszym kraju na wczasach.

Odjeżdżających zegnali na lotnisku Okęcie przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych, z sekretarzami CRZZ — Zygmuntem Kratko i Ireną Piwowarską na czele oraz przedstawiciele zarządów głównych poszczególnych związków.

600 nowych obiektów otrzyma ucząca się młodzież w bieżącym roku szkolnym

terenach upośledzonych pod tym względem w okresie rządów obszaru niemożności.

W woj. białostockim z 43 budowanych obecnie szkół 17 przekazanych będzie do użytku już z początkiem nowego roku szkolnego. 13 innych wykończy się do końca br. M. in. duże budynki dla szkół podstawowych otrzymają miejscowości: Netta, Rajska, Kolno, Michałów i inne.

W województwie łódzkim buduje się obecnie 49 budynków szkolnych. Nowe budynki szkół 7-klasowych

otrzymają m. in. miejscowości Gałkówek, powiat brzeziński, Chartupia Mała, Oraczów i Włociny, powiat sieradzkiego, Miedniewice, powiat kutnowskiego oraz Biskupia Wola, powiatu łódzkiego.

Szeroko rozbudowywana jest sieć nowych budynków szkolnych również w innych województwach. No. w woj. krakowskim buduje się 70 budynków szkolnych, w województwie kieleckim 73, w woj. rzeszowskim 47, oraz w woj. lubelskim 43 nowe budynki szkolne.

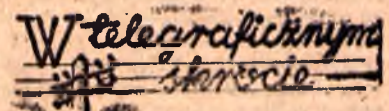
Protest Komitetu Walki o Wolność Afryki Północnej

NOWY JORK (PAP). — Przedstawiciel „Komitetu Walki o Wolność Afryki Północnej” Bouhafa skierował do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöld i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa memorandum.

Pisząc o działalności francuskich władz kolonialnych w Afryce północnej Bouhafa stwierdza w memorandum:

„Ludność Afryki północnej jest przekonana, że sprawiedliwość zatriumfuje nad brutalną siłą oraz, że mimo niezdołności Organizacji Narodów Zjednoczonych, paraliżowanej przez blok atlantycki, do podjęcia kroków w związku z obecną sytuacją w Tunisie i Maroku — sprawa o którą walczą ludność Afryki północnej zwycięży... Dziś chcemy jedynie wezwać was w imię niu tej ludności o wyzyskanie waszych dobrych usług oraz prosić, aby broń dostarczana na podstawie paktu atlantyckiego, który działa „w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych” nie była używana do podważania zasad Karty NZ w

celu eksterminacji ludności jedynie za to, że broni ona swego prawa do wolności i demokracji”.



* W południowej części Wietnamu Centralnego odbył się Kongres Kobiet z udziałem około 100 delegatek przedstawicielek wszystkich warstw ludności i grup religijnych z rejonów wyzwolonych i okupowanych. Na kongresie uchwalono rezolucję w sprawie ruchu kobiecego oraz rezolucję domagającą się zawarcia paktu pokoju między plemią wielkimi mocarstwami.

* Trybunał wojskowy w Tel Avivie po 40-dniowym procesie wydał w dniu 26 bm. decyzję w sprawie 13-osobowej grupy terrorystycznej. Przewodniczący trybunału oświadczył, iż dwóch członków grupy uznano winnymi udziału w organizowaniu zamachu bombowego na terenie misji dyplomatycznej ZSRR w Izraelu w dniu 9 lutego br. oraz w aktach terroru przeciwko czołostowackiej misji dyplomatycznej w Tel Avivie. Jednego z oskarżonych uniewinniono. Pozostali zostali skazani na karę więzienia od 1 roku do 12 lat.

* Wszystkie dzienniki greckie opublikowały oświadczenie premiera Papagosa, stwierdzające, że rząd grecki postanowił służyć o jeden batalion swój korpus ekspedycyjny w Korei.

Dziennik „Augh” pisze, że oświadczenie to wywołało zdziwienie w kręgach politycznych.

* Władze angielskie w Niemczech zachodnich zwolniły 26 bm. z więzienia w Werl 9 zbrodniarzy wojennych, którzy w swoim czasie skazani zostali na kary długoletnie więzienia za hebrajskie morderstwo leśców wojennych podczas drugiej wojny światowej.

* Agencja Nowych Chińskich donosi z Wietnamu, że z każdym dniem coraz więcej żołnierzy armii baodajowskiej przechodzi na stronę wojsk ludowych. Według danych opublikowanych przez Wietnamską Agencję Informacyjną, z oddziałów Bao-Daję znajdujących się w rejonie położonym na lewym brzegu Rzeki Czerwonol, w maju i czerwcu br. zbignęło przeszło 1.500 żołnierzy.

Nowy rekord świata ustanowiła Pietniewa w biegu na 800 metrów.

MOSKWA (PAP). — 28 bm. zakończyły się w Moskwie lekkoatletyczne mistrzostwa ZSRR na rok 1953.

W ostatnim dniu mistrzostw Pietniewa ustanowiła w biegu na 800 m rekord świata wynikiem 2:07,3, poprzedni rekord wynosił 2:08,2 i należał również do Pietniewej.

Florie dla miasta - to maszyny dla wsi!

Drugi dzień obrad

Wielki Kongres Studentów jest potężnym wkładem w dzieło umocnienia pokoju

WARSZAWA (PAP). 28 bm. — w drugim dniu obrad III Światowego Kongresu Studentów, który zgromadził w Warszawie przedstawicieli dziesiątków organizacji ruchu studenckiego całego świata, rozpoczęła się dyskusja plenarna nad sprawozdaniem Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów, złożonym poprzedniego dnia przez sekretarza generalnego MZS — Giovanni Berlinguera.

Przewodniczył obradom przedstawiciel studentów polskich Leon Jańczak. Udzielił on głosu Przewodniczącemu Federacji Studentów Ekwadoru — CESAR DEL POZO. Delegat młodzieży studiującej Ekwadoru oświadcza, iż działająca już od 11 lat Federacja Studentów, którą on reprezentuje, nieugięcie walczy o jedność młodzieży studiującej, o jej prawa, walczy przeciwko wszelkim próbom faszystacji nauki mimo wzmagających się represji reakcyjnych władz.

„Walka Federacji — stwierdza on dalej — spotyka się z gorącym poparciem mas ludowych, federacja bowiem walczy konsekwentnie o utrwalenie suwerenności i niepodległości narodowej, przeciwstawia się ograniczaniu swobód obywatelskich”.

Jako następny zabiera głos przedstawiciel studentów Złotego Wybrzeża — KOFI BATSA.

Scharakteryzował on w swym

przemówieniu ciężkie warunki życia i nauki studentów w jego kraju, który jest bezlitośnie eksploatowany przez angielskich kolonizatorów. „W naszym kraju — oświadcza Kofi Batsa — z łaski kolonizatorów kształci się jedynie — i to nielicznych spośród naszej młodzieży — na urzędników administracji, ci bowiem są naszym „panom” potrzebni”. Z goryczą mówi on dalej o tym, iż studentów Złotego Wybrzeża uczy się dokładnie historii królów angielskich, przy tym podkreśla się na każdym kroku, iż miejscowa ludność to dzikusy bez przeszłości i tradycji.

PRZEMÓWIENIE

MIKIO MURAGOSHI

(Wszchjapońska Federacja Organizacji Studenckich)

W momencie, gdy nowy dzień zaświtał nad światem po zawarciu rozejmu w Korei, jesteśmy pełni nadziei, że obecny kongres wzmożni jedność pomiędzy studentami świata i stanie się potężnym wkładem do umocnienia sprawy pokoju na świecie.

My, studenci Japonii, pragniemy swobodnej wymiany w dziedzinie sportu, studiów i współpracy kulturalnej tak ze studentami Chin jak i ze studentami W. Brytanii, tak ze studentami USA, jak i Związku Radzieckiego, ze studentami Francji i Polski.

Studenci japońscy wiedzą bardzo dobrze ze swych gorzkich doświadczeń z wojny, że izolacja rodzi nieporozumienia, nieporozumienia rodzą wzajemną nienawiść, a rezultatem nienawiści jest wojna. Wręcz przeciwnie — wzajemne zrozumienie pogłębi przyjaźń i współpracę, a to jest podstawą obrony pokoju.

Władcy Japonii prowadzą obecnie politykę, która ma na celu izolowanie narodu japońskiego od narodów świata oraz próbują zmusić młodzież i studentów Japonii do walki przeciwko narodom innych

krajów. Rząd japoński prowadzi politykę remilitaryzacji Japonii.

Remilitaryzacja ta, stanowiąca groźbę i źródło niepokojów dla narodów Azji i Pacyfiku, zaostrza czujność narodów świata. Odbywa się ona kosztem żywotnych interesów narodu japońskiego, a zwłaszcza młodzieży i studentów. Wydatki przeznaczone na oświatę i kulturę wynoszą zaledwie 4 proc. całego naszego budżetu. Czesne wzrasta z roku na rok. Ostatnio wyższa uczelnia Ooki w Kyoto podniosła czesne o 25 proc. i około 35 proc. studentów musiało porzucić studia. Wiosną br. 80 tys. spośród 120 tys. absolwentów nie mogło znaleźć zajęcia.

Takie fakty odbierają japońskim studentom nadzieję na lepszą przyszłość, równocześnie zaś remilitaryzacja wywiera niezwykle szkodliwy wpływ na kierunek wychowania młodzieży.

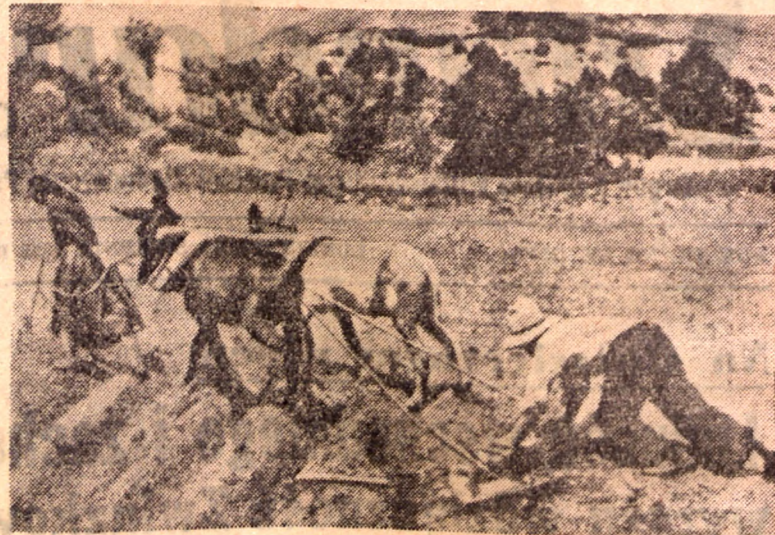
W tym stanie rzeczy studenci japońscy mocno przeciwstawiają się remilitaryzacji. „Nigdy nie będziemy walczyć przeciwko naszym braciom w Azji i na całym świecie”. „Nie zgadzamy się na remilitaryzację — chcemy bronić naszej pokojowej konstytucji” — tak brzmią dziś najbardziej popularne i czołowe hasła studentów japońskich w obronie pokoju — przeciwko wojnie.

Amerykanie grożą śmiercią jeńcom, którzy chcą wracać do ojczyzny

PEKIN (PAP). — Jak donosi z Kaesongu agencja Nowych Chin, z zeznań złożonych przez repatriowanego jeńca Koreańskiej Armii Ludowej Nam Un Tsuna wynika, że amerykańskie władze wojskowe, chcąc zmusić jeńców do pozostania w Korei południowej, stosują wobec nich brutalne metody terroru.

22 sierpnia br. Nam Un Tsun wraz z grupą 29 innych jeńców miał być wysłany z obozu nr 2 na wyspie Kożedo do punktu wymiany jeńców w Panmundżonie. W przeddzień wysłania jeńców do Panmundżonu żołnierze lisymanowscy zaprowadzili ich na koniec obozu, gdzie czekała grupa oficerów

W kraju gdzie rządzi faszyzm



Rolnictwo faszystowskiej Hiszpanii cechuje prymitywizm i zacofanie. Na zdjęciu: orka na polach Hiszpanii. (Fot. — CAF)

Strajk skonsolidował szeregi mas pracujących Francji

PARYŻ (PAP). — Biuro CGT (Powszechnej Konfederacji Pracy) ogłosiło komunikat o rezultatach strajku.

Komunikat omawia przebieg akcji strajkowej i zaznacza: Wyrwalność zjednoczonej akcji, wbrew zdradzie, jakiej dopuścili się przywódcy rozłamowych organizacji, umożliwiła złagodzenie dekretów rządowych. Kapitaliści i rząd, którzy wyobrażali sobie, że mogą kontynuować i zaostrzać swe ataki na interesy klasy robotniczej, — spotkali się ze zjednoczonym, potężnym

i długotrwałym oporem. Byli oni zmuszeni — i w jeszcze większym stopniu będą zmuszeni w przyszłości — liczyć się z tym, co dała ta walka strajkowa i co oznacza zacieśnienie jedności mas pracujących. Ludzie pracy zarówno ci, którzy z podniesionym czołem wracają do pracy, jak i ci, którzy na innych odcinkach kontynuują walkę strajkową, — czują się dziś mocniejsi, gdyż szeregi ich są bardziej zjednoczone niż dawniej.

CGT potępia następnie zdradzieckich przywódców rozłamowych organizacji zawodowych i zaznacza: Sytuacja burżuazji jest coraz trudniejsza. I dlatego zażądała ona od rozbijaczy tak jawnych aktów zdrady, że są oni obecnie bardziej zdyskredytowani niż kiedykolwiek.

CGT apeluje o dalsze zacieśnienie jedności mas pracujących i w zakończeniu stwierdza: Biuro wzywa do umacniania CGT, która jest uczciwa, niezawisła i jednolitą organizacją całej klasy robotniczej.

Jak donosi prasa demokratyczna, w czasie strajku wiele tysięcy robotników zgłosiło swe przystąpienie do CGT. Do związku zawodowego włóknarzy CGT przystąpiło przeszło tysiąc osób.

Podziękowanie Greckiego Czerwonego Krzyża za pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi

WARSZAWA (PAP). w związku z przekazaniem przez Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża sumy 50 tys. zł. na pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Grecji, Grecki Czerwony Krzyż nadesłał w dniu 24 bm. na ręce wiceprezesa PCK — dr Ireny Domańskiej następującą depezę:

„Wzruszeni Waszym uczuciem solidarności w stosunku do ofiar trzęsienia ziemi, wyrażamy głęboką wdzięczność za hojny dar — Grecki Czerwony Krzyż”.

Przyjaźń z ZSRR — granitowy fundament naszej niepodległości

„Wszystkie układy i akta zawarte przez rząd b. Cesarstwa Rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro - Węgierskiego do dotyczące rozbiórów Polski zostały ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczone prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności, zniszczone niniejszym w sposób nieodwołalny”.

(Z dekretu Rady Komisarzy Ludowych z 29 sierpnia 1918 roku anulującego traktaty mocarstw zabórczych o rozbiórach Polski).

W ciągu półtora wieku naród polski stracony w otchłań niewoli przez egoizm klasowy i zaprzaństwo szlachty i magnaterii powstawał do walki przeciw trzem zaborcom. Najlepsi synowie ojczyzny, szermierze postępu i wolności wszystkie swe siły oddawali walce o sprawę dla naszego narodu najistotniejszą, walce o samoistny byt państwowy, o niepodległość. Jedyną klasą, która zdecydowanie i konsekwentnie walczyła o wyzwolenie Polski z kajdan niewoli — była od pierwszej chwili swego powstania polska klasa robotnicza.

Przejmując najpiękniejsze tradycje patriotów i rewolucyjnych demokratów polskich, tradycje Kościuski i Dembowskiego, Lelewela i Worcella, Dąbrowskiego i Wróblewskiego stanęła ona na czele wyzwoleniczej walki narodu. Walcząc z rodziną burżuazją, walcząc o zniesienie wyższości i ucisku monopolistycznego, walczyła z imperialistycznymi zaborcami o wyzwolenie całego narodu i niepodległość Polski. Za Polskę, za wolność ginęli przywódcy pierwszej rewolucyjnej partii „Proletariat”. Na barykadach rewolucyjnych zmagali toczonych przez pol-

ską klasę robotniczą ramię w ramię z rosyjskimi towarzyszami prowadziła mas ludowe SDKPiL.

W ciągu półtora wieku polskie klasy posiadające Radziwiłłowie i Lubomirscy, Cegielscy i Kościelscy, Dmowscy, Daszyńscy i Piłsudscy, prowadzili politykę zdrady narodowej, służyli politykę popierania imperialistycznych zaborców.

Endecja, której przywódcą był Dmowski, przysięgała wierność carowi i wiązała swe plany z carskim imperializmem. Była użytecznym pomocnikiem Romanowych w tłumieniu walki wyzwoleniczej narodu polskiego organizując m. in. bojówki dla mordowania rewolucyjnych robotników polskich.

Druga „orientacja” burżuazji grupująca przede wszystkim obszarnictwo, burżuazję, wysoką hierarchię kościelną z Poznańskiego, Śląska i Galicji słała wiernopoddane adresy do tronów pruskiego i austriackiego.

„My Polacy, wiemy, że Poznańskie stanowi część Niemiec i część Niemiec stanowić będzie po wszystkie czasy — oświadczał w latach I wojny ks. Franciszek Radziwiłł — nie myślimy wcale by z ciała naszego oswobodziciela kasał dla siebie wykrajać i nie potrzebujemy nawet myśleć o tym”...

W obliczu zaostrzających się konfliktów klasowych, w obliczu szerzenia się w masach ludowych idei socjalistycznych polskie klasy posiadające uciekły się do metody stania dywersji w łonie polskiego ruchu robotniczego powierzając zasłużonym i użytecznym agentom niemieckiego i austriackiego imperializmu Piłsudskiemu i Daszyńskiemu — misję rozbijania jedności robotniczej i tumanienia narodu pseudo „niepodległościowymi” hasłami. głoszonymi przez „Frację Rewolucyjną” PPS. O jaką „niepodległość” im

chodziło — mówią wyraźnie dokumenty.

„Zaden trzeźwy polityk nie oczekuje poważnie wyrzeczenia się przez zwycięskie Niemcy lub Austrię części ich posiadłości na rzecz Polski” (Jodke - Narkiewicz — broszura „Deutschland und Polen”).

„Ani od Austrii ani od Niemiec siłą brać niczego nie pragniemy, a oczekiwanie, że one zechcą nam coś dać, nie jest akcją polityczną, szczególnie jeśli widoki uzyskania czegoś na tej drodze są bardzo małe” („Przedświt” — organ „Fracji Rewolucyjnej” PPS Nr 7 r. 1916).

A jakie było stanowisko mocarstw zaborczych wobec naszego narodu?

Dla nich sprawa Polski była przedmiotem przetargów i dyplomatycznych konszachtów. Zaden z zaborców, żaden z imperialistycznych rządów ani myślał o tym by Polsce przywrócić niepodległość. Na straży interesów „Świętego przymierza” na straży haniebnej gwałtu dokonanego na narodzie polskim stał Watykan nawołując do posłuszeństwa wobec carów i cesarzy, piętując tych którzy występowali do świętej walki o wolność i niepodległość narodu, o sprawiedliwość społeczną.

Jedyną siłą, która mogła przywrócić ojczyźnie wolność była klasa robotnicza, wyrażająca marzenia i pragnienia narodu, był polski proletariatus, proletariatus na czele którego stanęła rewolucyjna partia. Polscy rewolucjoniści od pierwszej chwili wskazywali, że jedynym sprzymierzeńcem i przyjacielem naszej ojczyzny jest rewolucyjny proletariatus krajów zaborczych, w szczególności zaś proletariatus Rosji, proletariatus kierowany przez partię bolszewicką utworzoną przez Wielkiego Lenina.

W sojuszu z rosyjskimi towarzyszami prowadziła polska klasa robotnicza rewolucyjny bój przeciwko obcym i rodzimym ciemiężcom, w

oparciu o partię bolszewicką zbrojną w naukę marksistowsko-leninowską, wysoko wzniosła czerwony sztandar walki o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Partia bolszewicka swą walką o socjalizm, o zwycięstwo rewolucji proletariackiej w Rosji torowała drogę do wyzwolenia narodu polskiego, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego wskazywała na jedność interesów polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, wskazywała że jedynie zwycięstwo władzy przez proletariat może stworzyć warunki do przywrócenia niepodległości Polski. Partia bolszewicka uznając prawo każdego narodu do samookreślenia politycznego głosiła: „Wszystkim narodom wchodzącym w skład Rosji, należy przyznać prawo do swobodnego oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa”.

Wielka Rewolucja Socjalistyczna stanowiąca największy przełom w dziejach ludzkości obaliła zaciętego wroga ludu rosyjskiego i polskiego — carat, spowodowała runięcie tronów Habsburgów i Hohenzollernów, zmieniła układ sił międzynarodowych, przyniosła wyzwolenie narodowe naszej ojczyzny.

Kraj Rad od pierwszych dni swego istnienia wyciągnął przyjacielską dłoń do polskich mas ludowych — a historyczny dekret Rady Komisarzy Ludowych podpisany w dniu 29 sierpnia 1918 roku przez Lenina anulował wszystkie traktaty mocarstw zaborczych o rozbiórach Polski, kładł kres straszliwej, tyle dziesiątków lat trwającej niewoli narodu polskiego.

Historia potwierdziła słusność drogi, którą kroczył polski proletariatus Partia zwycięskiego Państwowego sojusznikiem naszego narodu był lud rosyjski, była i jest bohaterka Partia Zwycięskiego Państwowego Związku Radzieckiego.

Pierwsze w świecie państwo ro-

botników i chłopów pozostało wiernym przyjacielem naszego narodu w ciągu całego okresu międzywojennego, mimo że do władzy dorwała się burżuazja, mimo że reakcyjni władcy Polski przedrewolucyjnej paktujący z Hitlerem i jego dolarowymi protektorami czynili wszystko by kraj nasz przekształcić w ośrodek wrogich machinacji i dywersji przeciwko ZSRR.

Ludzie radziecy, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, nigdy nie utataśniała narodu polskiego z polskimi kapitalistami i obszarnikami, z rządami Piłsudskich, Mościckich, Becków i Śmigłych.

ZSRR ofiarował nam pomoc, gdy zawisło nad nami śmiertelne niebezpieczeństwo hitlerowskiego najazdu. ZSRR wyzwolił nas z faszystowskiej okupacji, wspaniale zwycięstwo oręża radzieckiego nad faszystym po raz drugi przyniosło Polsce wyzwolenie i niepodległość, umożliwiło polskiej klasie robotniczej ujęć władzę w swe ręce. Dziś narody radzieckie i bohaterska Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, która od pierwszej chwili swego istnienia była wiernym sojusznikiem i przyjacielem narodu polskiego, jest stalowym punklerzem naszej suwerenności. Jest czołową siłą obozu pokoju. Przyjaźń z ZSRR to najistotniejsza gwarancja niepodległości narodu polskiego.

Wielka, bezgraniczna jest nasza wdzięczność i miłość do narodów radzieckich, do bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W przyjaźni i ścisłej współpracy z wielkim Krajem Kad leżą źródła naszej siły. W oparciu o pomoc, o doświadczenia ZSRR Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wie gdzie naród do zwycięstwa na drodze socjalistycznego budownictwa. Dzięki przyjaźni i pomocy ZSRR Polska przekształca się w kraj zamożny i zasobny, socjalistyczny.

J. Kuczewski

Kultura i Życie

TYGODNIOWY DODATEK „SZTANDARU LUDU”

Nr 34 (69)

Lublin, 30 sierpnia 1953 r.

Rok II

ZYGMUNT MIKULSKI

Tu, gdzie dla wszystkich chleb i światło

Pierwsze wrześniowe dni! Któż nie pamięta kasztanów chroboczących w tornistrze między gramatyką łacińską z zaznaczonym paragrafem deklinacji a, a podręcznikiem algebry z regułą trzech, kto nie składał wizyty rozrosłym okazom klonu dopominając się o upominek należny — duży, pięciopalczasty liść. Któż z nas, wysyłających teraz swoje córki i synów do szkoły nie zazdrości im tej (po latach, to widać) rozkosznej obawy przed dwójką, rozpaczy z powodu nadmiaru zadanych lekcji, trwogi na widok garnituru probówek i kolb w gabinecie fizycznym trwających w znowie z profesorem! Ale i któż nie zazdrości samemu sobie ze stanowiska swoich rodziców. My mieliśmy (po latach to widać) kasztany w tornistrze i zaciekawienie dla pierwszych stron podręcznika, oni, nasi rodzice — troskę o zmieszczenie opłaty za półroczną i kosztu nowego mundurka, w ramach budżetu domowego, kiedy nie zawsze i nie wszędzie cudnier się w nim mieścił. A ile to razy widziało się chuciaste małczewsko z rezygnacją opuszczające ladę księgarni, bo w końcu okazało się, że zawiązany w węzłku grosz nie wystarczał ponad pudełko kredki i katomierz. Do sukcesów sanacyjnej kuratorii szkolnictwa, rezerwującej co dziesiątemu spośród mieszkańców ławy szkolnej bułkę z szynką i z masłem włożoną do teczki ręką troskliwej matki, musi na duży przerwać, doliczyć należy i te zastępy młodzieży, która albo szkołę oglądała z ulicy, albo oduczała ją po 4-ach klasach, gdy ciążenie nędzy zmuszało do wsparcia upadającej rodziny jeszcze jedną parą młodocianych rąk robotniczych. A jeśli młodemu uporowi mimo towarzysztwa obładu, którego nie było i kolacji, która nie wiadomo czy będzie, manifestującemu swą niezależność wobec podmuchów późnej jesieni parą dziur na łokciach marynarki starczyło sił, by przebrnąć przez opór lat potrzebnych do skończenia seminarium, to czy nie widziało się karetki pogotowia zabierającej zemdlatego z głodu nauczyciela na bezpłatnej praktyce? Tak. Sanacja umiała budować szlabany przy przejściach do wyższej z form egzystencji społecznej. I wiedziała kogo przy nich postawić: swój system. Aż przekroczyła szlaban na szosie zaleszczyckiej pamiętając wrześnią lat temu czternaście.

Bo trudno. Zjawisko i fakt społeczny nie jest eksponatem z muzealnej kolekcji monet, ani okazem fauny podzwrotnikowej z ogrodu zoologicznego. Pojedynczy słoń może wegetować w ZOO, jeśli mu się sztucznie stworzy warunki z jego przyrodniczego otoczenia. Oświata za sanacji nie mogła być powszechna, gdyż na tym odcinku jej „front ideologiczny” doznałby poważnego uszczerbku, a pocóż tworzyć groźne wyjątki? Mieliśmy dojrzeć faszyzm u siebie przez pięć lat więc wiemy, jak to oceniać. Dla dolnych dwudziestu tysięcy milionów trzonek łopaty, porzucione portki i wspólny talerz zupy oskrobwanej często drewnianymi łyżkami, dla górnych kilkuset tysięcy niklowe klamki, parkiet wyszlifowany dywanem, elektryczny dzwonek przy biurku. Łopate po uniwersytecie trzyma się nawet gorzej, więc prosty wniosek mówi, że wyższe, a nawet w ogóle wykształcenie potrzebne jest tylko właścicielom niklowych klamek. Może nawet i nie bardzo potrzebne, bo „na straż” stoł przedzień nie podręcznik, ani oprawna kolacja tomów, ale doborowa kompania gołędzinowskich chłopaków, a już Sławoja w tym oko i gospodarska ręka, żeby tomy stały sobie równiutko w szafie bibliotecz-

nej z dala od brudnych łap — ozdoba, przywilej, kolia troszczącego się o oświatę systemu. Przyszedł odwiedzić jakieś mecenasia, czy pułkowniczą (ach, ten niemożliwy Janek, kogo on sprowadzał), to wiedz, że oprócz przedpokojów obszerniejszego niż całe twoje mieszkanie, kredensu świecącego płaszczyznami rżniętego szkła jest jeszcze biblioteka z nazwiskami autorów o jakich jeszcze nigdy nie słyszałeś. A chcesz? Ja ci nie bronie, nie wydzieram z ręki. Wydrze ci ją łos i bba przegniesz, a wsadzi do więzienia, bo do wiertarki nawet ci za daleko. Tak. Mieliśmy dorastający faszyzm przed wrześniem, cztery tygodnie tragicznej prawdy i dojrzały, z rozpiętymi czarnymi skrzydłami faszyzm już w listopadzie, z jego gimnazjum krawieckim jako pułapem wszelkiego szkolnictwa. I wiemy z doświadczenia, że nie tylko policjant, obcięty zarobek i zamknięte drzwi ubezpieczalni stały na straży systemu tuczącego się wysiłkiem. Również oświata była jedną z rur pompy ssącej naród ku prezydenckim wczasom w Spa-le, ku „wodom” oligarchii finansowej w Ciechocinku, ku „dyplomatycznym” polowaniom w Białowieży. Oświata była szkodliwa, bo przez oświatę ci, których chciało mieć tylko za narzędzia do poruszania trzonekami łopat mogli zapragnąć żyć jak ludzie, a wtedy żegnaj Ciechocinku i Białowieżę! Ale jest coś, co się nazywa konsekwencją. Jeżeli naturą rekina jest żarłoczność, to duży rekin połknął małego. To było „w rodzinie”. Jeżeli jednak cechą żarłoczności

DANIEL TRYLEWICZ

Czasem jeszcze przed świtem w skromnych mieszkaniach zapalają się światła. Kiedy dźwięki syren fabrycznych obwieszcza nowy pracowity dzień miasta, kiedy pierwsze promienie słońca budzą do życia uspijony krajobraz wsi, oni śpieszą do fabryk, na pola, do biur. Skromni, bezimienni, przemilczani w burżuazyjnych kronikach. Uważano ich za nawóz historii. Zera — mówiono — miliony zer. Tylko wtedy przedstawiają jakąś wartość, gdy postawili przed nimi jednostkę. Więc: króla, zdobywcę, reformatora. A przecież to oni — prości ludzie — w swej milionowej masie byli rzeczywistymi twórcami dziejów. Oni wytwarzali dobrą materialną, przez wieki doskonałą narzędzia pracy, przygotowywali wielkie przewroty techniczne, określające cały bieg i kierunek rozwoju społeczeństw. Dawali swój znoyny trud. Ale przez długie wieki nie oni zbierali jego owoce. Dawali swą krew, ale nie ich skronie wieńczyły zwycięskie laury. Czy pamiętacie wiersz wielkiej polskiej poetki? A na wojnie świszcza kule, Lud się wali jako snopy. A najdzielniej biją króle, A najczęściej giną chłopcy. Byli nie dziećmi lecz pasierbami w ojczyźnie. A przecież oni ją kochali najgorzej. To lud nie pozwolił, aby polską ziemię deptała stopa szwedzkiego czy turckiego najeźdźcy. To gniew ludu miażdżył na zaśniętych polach rosyjskich najeźdźcze hordy Napoleona. W przełomowych chwilach dziejów właśnie oni mówili mocno, decydujące słowo. Wtedy wśród lasów wideł, w blasku kos i noży jaśniały groźne twarze Muenzerów, Kilińskich i Pugaczowów, Robespierrow i Maratów. Były to „czerwone święta historii” — bunt, rewolucje. Zmieniały się epoki, zmieniały się panowie. Ich ty-

jest niepomamowany zapęd, to duży rekin wrócił spod Stalingradu ze szczęką na temblaku. Tu się zetknęły systemy. Ze punkt oparcia dla dźwigni, przy pomocy której będzie można wyważyć z naszego kraju i podkuty stuk „sztrafny” i krematoria Majdanków i pasożytniczą narośl kapitału znajduje się na wschodzie, to wiedzieliśmy już po lekcji pierwszych wrześniowych dni. Pierwsze wrześniowe dni! Zwyczajnie odbywają się w nich lekcje gramatyki, przyrody i historii dla dzieci szkolnych. Czternaście lat temu lekcję historii brała w nich sanacja. I prymusy sanacji zdążyły dobrze egzamin do następnej klasy: do klasy zdrady i zaprzaństwa. Myślą teraz o trzeciej promocji: o zaszczytnej przynależności do „armii europejskiej” pod wodzą byłych hitlerowskich generałów. Taką jest konsekwencja. Ale jest ktoś, kto z lekcji wrześniowej wyciąga wnioski polskie: polski naród. I wraz z rozlepieniem arkuszy podpisanych przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w pamiętne dni lipcowe runął system protekcyjnej, antyszambrowej, ściszonej kroków na grubych chodnikach przed gabinetami dyrektorów. Wszystko czego nie zdolali unieść Raczkiewicz i Zalescy na emigrację, jako akcesoria swego systemu zostało wymiecione przez polski naród. By budować nowy dom, nowego człowieka. Mówi się, że Polska jest jednym wielkim placem budowy. Ale jest (Dokończenie na str. 2)

DANIEL TRYLEWICZ

wiciel, główny bohater rewolucji — lud — nie był zapraszany do biesiadnego stołu, przy którym spożywano owoce zwycięstwa. Marzyli o wolności. Długo czekał. Aż wreszcie powstała nowa, najbardziej rewolucyjna klasa społeczna — proletariatus. Jego to historia powołała do spełnienia wielkiej misji wyzwoleniczej. On jedyny miał przynieść wolność nie tylko sobie, lecz wszystkim uciemiężonym. Miał znieść na zawsze w społeczeństwie odwieczny podział na wyzyskujących i wyzyskiwanych. Wtedy to zjawiał się człowiek, który „na miejsce marzeń postawił naukę”. Marksizm — światopogląd naukowy proletariatus stał się bojowym sztandarem tej zwycięskiej klasy, natchnął miliony wiarą we własne siły, wiarą niezłomną w prawdę słów rewolucyjnej pieśni: „Dziś niczym, jutro wszystkim my”. I zwyciężyli. Nowe miliony, które w wielkich dniach Października po raz pierwszy wstąpiły na arenę historii i stały się świadomym jej twórcą, zadziwiły świat, ukazały mu drogę. Jakież słowa zdolają oddać wielkość historycznych przedmian na 1/3 kuli ziemskiej, na wielkich obszarach, gdzie gospodarzem stał się wolny lud? Jakimi słowami da się opisać ogrom zwycięstw narodu radzieckiego, narodu — olbrzyma, który pod kierownictwem swej wielkiej partii, na przestrzeni 36 lat przeżył epokową drogę rozwoju, zbudował na obszarach zaoceanego kraju najpotężniejsze w świecie mocarstwo, na ziemi i w niebie — krainę radości i dobrobytu; narodu, który ujarzmił przyrodę, buduje ustrój powszechnego szczęścia — komunizm; narodu, którego przykład budzi w sercach ujarzmionych ludów nadzieję lepszego życia? Któż lepiej potrafi ocenić wielkość tych przemian niż wolny naród polski? O naszej pracy świad-

STEFAN BOJKO

O przyjaźń i pokojową współpracę

Warszawa, wspaniały pomnik pokojowego budownictwa gości przedstawicieli młodzieży akademickiej 99 narodów. Obrady toczące się w atmosferze przyjaźni i wzbogacając doświadczenia studentów w walce o zachowanie pokoju, o lepsze warunki materialne dla młodzieży studiującej krajów kapitalistycznych, o naukę, która służyć będzie rozwojowi kultury i dobru człowieka, a nie śmierci i zniszczeniu. Polscy studenci są szczęśliwi, że w naszym kraju rządzi klasa robotnicza, masy pracujące. Dzięki temu liczba studentów wzrosła trzykrotnie w stosunku do r. 1939, a wyższe studia przestały już być przywilejem bogatych. W miastach wznoszą się wspaniałe gmachy uniwersyteckie, osiedla akademickie. Pieniądże przeznaczone w krajach kapitalistycznych na armaty, na brudne wietnamskie i koreańskie wojny, służą w naszym kraju podniesieniu dobrobytu prostego człowieka, służą postępowi nauki i kultury. Lublin, miasto inwalidów i emerytów w Polsce sanacyjnej, jest dziś miastem przemysłu motoryzacyjnego, miastem czterech wyższych uczelni, miastem tysięcy studentów. Młodzież polska zwiększa swe wysiłki nad gruntownym opanowaniem wiedzy, która będzie służyć rozwojowi potęgi naszej ojczyzny, gdyż drogą tą najlepiej dopomożemy walczącemu o pokój i prawo do wiedzy studentom Francji, Włoch, Burmy, Indii, Kanady, Anglii i innych krajów kapitalistycznych, gdzie dostęp do wiedzy jest przywilejem bogaczy. Kongres Warszawski wzmacni wiarę młodzieży akademickiej całego świata w zwycięstwo idei pokoju i sprawiedliwości społecznej. Studenci polscy będą nadal kroczyć w pierwszych szeregach walki o pokój i postęp. Wyrazem zrozumienia zadań przez naszych studentów jest stale rosnąca armia przodowników nauki, stale zwiększający się udział młodzieży akademickiej w życiu naszego narodu. Młodzież akademicka naszego kraju a w tym i Lublina dobrze zrozumiała słowa tow. Stalina, który uczył

„Sto! przed wami twierdza. Twierdza ta nosi nazwę nauka i jej licznymi gałęziami wiedzy. Twierdzę tę musimy zdobyć. Twierdzę tę zdobędzie młodzież, jeśli chce być budowniczym nowego życia”. Młodzież polska zwycięsko szturmowała tę twierdzę rozumiejąc, że jest to jej najlepszy wkład w dzieło socjalistycznego budownictwa, w dzieło pokoju i przyjaźni. Dzięki wielkiej trosce naszego państwa rosną zastępy obywateli z wyższym wykształceniem. O ile w Polsce sanacyjnej rozpoczęte studia kończyło zaledwie 30%, to obecnie procent młodzieży kończącej wyższe uczelnie wzrósł przeszło dwukrotnie. Przewodnicy nauki na wyższych uczelniach podobnie jak przewodnicy pracy otaczani są powszechnym szacunkiem. Nazwiska Tadeusza Zwierzyńskiego, Wiesława Korony, Wiktora Krawczyka z Akademii Medycznej, Adolfa Januszewskiego, Jerzego Słotwińskiego, Józefa Pomiana, Mariana Wójcika z UMCS znane są całej młodzieży studenckiej z Lublina. Nasze uczelnie cieszą się coraz liczniejszą armią przodowników nauki. III Światowy Kongres Studentów zapalił młodzież studiującą do jeszcze większych wysiłków w pracy nad sobą, nad gruntownym opanowaniem wiedzy, nad umocnieniem przyjaźni i pokojowej współpracy z całą postępującą młodzieżą świata. Rozpoczynający się za kilka dni nowy rok akademicki, który powita w progu naszych uczelni nowe zastępy młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej będzie niewątpliwie dalszym krokiem w podniesieniu sprawności naukowej naszych uczelni. Cała młodzież akademicka naszego kraju śledząca z uwagą przebieg obrad wielkiego parlamentu studentów jest przekonana, że jej najgłębsze pragnienie pokoju, przyjaźni i współpracy z młodzieżą studiującą całego świata zostanie spełnione. Z zasobem nowych sił przystąpi do zdobywania wiedzy, by służyć nią w przyszłości rozwojowi potęgi i dobrobytu naszej ojczyzny. Stefan Bojko

Prawdziwi twórcy historii

czy cały krajobraz naszego kraju, zakwitający koronkami dźwignów wieżowych, rosnący lasem komińnych, strzelający w niebo żelbetowymi budowlami socjalizmu. O naszej pracy mówią prześwietlone słońcem nowe dzielnice naszych miast, do których z gruźliczych suterien i poddaszy przeprowadzili się nowi lokatorzy — gospodarze i budowniczości kraju. To właśnie dzieło złotych rąk i niestrudzonej inicjatywy naszego narodu, dokonane na wypalonej ziemi, na miejscu ruin i zgłiszcz w ciągu kilku zaledwie lat powojennych. A przecież po pierwszej wojnie światowej odbudowa nieznacznie zniszczonej gospodarki Polski burżuazyjnej trwała dziesięć lat. I jaka mogła być ta „odbudowa” w Polsce wyzysku i nędzy, w kraju, gdzie budowano nie dla narodu, gdzie budowniczcy — prosty człowiek — był w pogardzie? Ta pogarda dla prostego człowieka, panująca powszechnie w krajach kapitalistycznych, leży u podstaw reakcyjnych ideologii, krzewiących zasadę wodzostwa. My — nie wierzymy w „nadludzi”. Z całą siłą zwalczamy burżuazyjny kult jednostki. Partia — przywódczyni narodu — uczy go właściwie rozumieć rolę jednostki w historii... My umiemy cenić zasługi ludzi wybitnych. My za to cenimy przywódców klasy robotniczej, że najlepiej zdają sobie sprawę z zadań produkcyjnej klasy, że najlepiej kierują się znajomością obiektywnych praw ekonomicznych, że najlepiej orientują się w układzie sił klasowych i w danej sytuacji historycznej, dzięki czemu widzą lepiej od innych pole klasowej bitwy, dalej od innych patrzą w przyszłość. O epoce Odrodzenia pisze Engels, że „wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła”. W nowszej epoce, gdy na arenę historyczną wkroczyła klasa robotnicza, zjawia się największy olbrzym sprawy towo-

lucyjnej — Karol Marks. W epoce imperializmu i rewolucji proletariackich występuje genialny myśliciel i wódz międzynarodowego proletariatus — Lenin oraz wielki kontynuator jego dzieła — Stalin. Wiemy jednocześnie, że nawet najzdolniejszy człowiek staje się niczym, jeżeli działa nie w oparciu o masę i zgodnie z zadaniami postępowej klasy, lecz według swego widzimisie, jeżeli zapomina, że „nie bohaterowie tworzą lud, lecz lud tworzy bohaterów i posuwa naprzód historię”. Oto dlaczego partia walcząca z kultem jednostki, oto dlaczego opiera swą działalność na kolektywizm. Przyswiecają nam nauki i wzór pracy Komitetu Centralnego PZPR, którego kolektywna mądrość i kolektywne doświadczenie zapewniają właściwą kierownię partii i krajem. Zwalczamy dyktatorskie zapędy niektórych działaczy, którzy wypaczają politykę partii, kneblują usta masowej, tworzą krytyce, nie pozwalając skorygować swych często jednostronnych decyzji, nie dając się sprowadzić z błędnej drogi. Komitet Centralny naszej partii, towarzysze Bierut, uczy nas prostoty i skromności. Bo tylko człowiek skromny może chłonąć mądrość ludu, korzystać z jego rad, przyjmować jego pomocną dłoń, realizować hasło partii: „Uczyć masy, uczyć się od mas”. Uczyć masy: aby wolny naród — twórca historii — był jej twórcą jak najbardziej świadomym, jak najbardziej aktywnym. Aby jeszcze szybciej, jeszcze wspanialej rosło jego wielkie dzieło — Polska pokoju i socjalizmu, silna świadomością mas. A jednocześnie — uczyć się od mas. Bo wszystkim jest dla nich i przez nie, bo one stanowią wielką dźwignię naszego budownictwa, są kopalniami mądrości, są źródłem siły naszej partii — „ręki milionopalczej”. Daniel Trylewicz

JERZY KOWALCZYK

Renesansowa rzeźba w zabytkach Lubelszczyzny

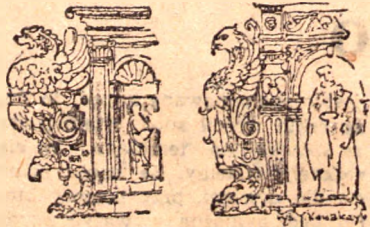
Nowa forma w sztuce renesansu tak zasadniczo odmienna od średniowiecznej była wyrazem nowych treści humanistycznych swojej epoki. Czerpanie całą garścią z artystycznego dorobku starożytności, wytworzenie niemal w każdym kraju form narodowych w sztuce to oznaka zwrotu do nowych wzorów, i jednocześnie wzrost poczucia odrębności narodowej jako reakcji przeciwko uniwersalizmowi średniowiecznemu.

Polska sztuka renesansowa w swoim późniejszym okresie zdobyła się na dzieła na wskroś oryginalne o charakterze wybitnie narodowym. Przejawiło się to nie tylko w architekturze jako takiej, ale i rzeźbie, zwłaszcza dekoracyjnej.

Lubelszczyzna odegrała niezmiernie poważną rolę w pierwszej połowie XVII w. w kształtowaniu się form polskiego renesansu. W nauce polskiej przez pewien czas mówiono się nawet o typie lubelskim w architekturze, co dzisiaj odnosi się raczej do stylu renesansowo-polskiego w ogóle, z zaznaczeniem, że kolebką była Lubelszczyzna. Główną cechą tej architektury i rzeźby dekoracyjnej jest jej organiczność. Nowością było pokrywanie sklepień

siatką sztukaterii (w tynku lub innej zaprawie szlachetnej), które formowano w listwy często bogato profilowane. Zamykały one pola w kształty najczęściej geometryczne. Pola wypełniano rozetami (stylizowany kwiat) i herbami. Po raz pierwszy sztukaterie zostały zastosowane w kolegiacie zamjowskiej wzniesionej na przełomie XVI i XVII w. przez Bernarda Moranda, Włocha, twórcę Zamościa, nadwornego architekta Jana Zamoyskiego. Podobne sztukaterie otrzymały sklepienia podziemi kamienic, wnętrza bożnic i cerkwi w tym mieście. Z Zamościa, wówczas wybitnego ośrodka artystycznego, z którego wyszedł cały zastęp artystów, sztukaterie zostały przeniesione do innych ośrodków Lubelszczyzny jak Kazimierz i Lublin, a dalej na inne dzielnice Polski. Sztukaterie staną się cechą charakterystyczną dla budowl nowożytnych od 1610 r. do poł. w. XVII zarówno w obiektach świeckich jak i sakralnych: w kościołach, bożnicach i świątyniach innowierczych. Najdziej obce w połowie wieku zahamowały narodowy nurt sztuki renesansowej. Po wojnach zdecydowanie zapanuje styl barokowy. Sporadycznie tylko następuje nawrót do tradycyjnych form, jak np.: w kościele w Modliborzycach, który wznoszony był w 1664 r. znajdujemy sztukaterie na sklepieniu obok innych form renesansowych jak attyka nad zakrystią,

ty jak głowice pilastrów, ozdobne fryzy, obramienia okienne i portale. Artysty brali ogólne motywy dekoracyjne ze sztuki starożytnej. Do tych wzorów doszły motywy renesansu niderlandzkiego, który od końca XVI w. bardzo silnie oddziaływał na naszą sztukę. Północne ornamenty: okucioły i za-



A. Fragment dekoracji z grysem i nagrobku Pawła i Anny Uchańskich w Uchanlach. B. Fragment grzebienia attyki w kamienicy Celejowskiej w Kazimierzu, też z motywem grysu wzorowanym najwidoczniej na przykładzie poprzednim.

wijany wyprą w znacznym stopniu arabską i groteską — ornamenty wzięte z renesansu włoskiego. Ścisłej mówiąc na naszym terenie następuje twórcze zespolenie elementów włoskich i niderlandzkich w nową całość. Było to możliwe dzięki specyficznemu położeniu naszego kraju i stosunkom kulturalno-gospodarczym. Nowa całość miała charakter odrębny, narodowo polski. Zespolenia tego w głównej mierze dokonali artyści Jan Michałowicz z Urzędowa i Santi Gucci Włoch, obaj rzeźbiarze działający w drugiej poł. XVI w. Najistotniejszą rolę w tym ciekawym procesie przypisuje się jednak warsztatowi rzeźbiarskiemu jaki pozostawił po sobie Santi Gucci. Warsztat ten z Pińczowa kieleckiego promieniował na całą Lubelszczyznę. Takie wybitne dzieła jak nagrobki Mniszków w Radzynie, Pawła i Anny Uchańskich w Uchanlach, Piotra z Dąbrowicy Firleja w kościele Dominikańskim w Lublinie (tylko zwieńczenie), pozostające w zdecydowanej analogii z kaplicą Firlejów w Bejskach, możemy uznać za dzieła wyżej wspomnianego warsztatu. Fantastyczne gryfy, delfiny, skrócone woluty z liśćmi akantu, ornament zawiązy kartsuzowy — oto repertuar form dynamicznych przyczyniający się do podkreślenia wspaniałych efektów światłocienowych. Warsztat ten silnie oddziaływał na współczesną sztukę Lubelszczyzny. W widocznej zależności pozostaje dekoracja kamienicy Celejowskiej w Kazimierzu. Do

kręgu wpływów tego warsztatu można zaliczyć dekoracje kamienicy Krzysztofa Przybyły w Kazimierzu, kamienicy Sobieskich w Lublinie, zresztą bardzo zbliżonej niektórymi fragmentami do poprzedniej, portal kościoła w Gołębiu, dwa portale boczne fary w Szczepieszynie oraz niektóre portale kamienic zamjowskich.

Dziełem jednego z takich warsztatów jest grupa zabytków posiadających ludzko-podobną dekorację architektoniczną, która swoim poziomem kwalifikuje się do dzieł wybitnych w skali ogólnie polskiej. Są to: kaplica Firlejów przy kościele Dominikańskim w Lublinie oraz kościoły w Turbinie i Uchanlach.

Osobną pozycję zajmuje kościół w Gołębiu, w którym przewaga motywów niderlandzkich każe go związać ze środowiskiem gdańskim. Należy podkreślić duże podobieństwo dekoracji tego kościoła z zewnętrzną dekoracją kaplicy Górskich przy farze w Kazimierzu. Ornamentyka północna wywarła silniejsze niż dotychczas sądzono piętno na naszych zabytkach. Stosowana ona była obok sztukaterii, które stworzone zostały przez artystę włoskiego.



Zewnętrzny fryz kościoła w Gołębiu z ornamentem okucioło-zawijającym, typowym dla renesansu niderlandzkiego.

W dziełach sycerskich ornamenty północne panują niepodzielnie. Wyjątkowej klasy kunsztu sycerskiego są dwa ołtarze i stalle w farze kraśnickiej. Z tego okresu znajdujemy wystroje kościelne w Kazimierzu, Rybitwach, Końskowoli, Szczepieszynie, Tomaszowie, Urzędowie i Lublinie.

Na zakończenie należy powiedzieć, że najbujniejszy rozwój, nie tylko rzeźby dekoracyjnej, ale w ogóle sztuki na Lubelszczyźnie miał miejsce w pierwszej poł. XVII w. — epoce późnego renesansu. Lubelszczyzna wówczas jest tym wielkim ośrodkiem artystycznym, który w dziedzinie dekoracji architektonicznej promieniuje daleko poza swoje granice. Doniosłość tego okresu polega na wytworzeniu w oparciu o obce wzory nowych, trwałych wartości plastycznych, w swoim charakterze najbardziej polskich.

Jerzy Kowalczyk

J. Spychalski

Tu, gdzie dla wszystkich chleb i światło

(Dokończenie ze str. 1)

I jednym wielkim kuratorium. Już nie troska i borykanie się z zadaną nędzą prowadzą do bramy szkolnej, ale przywilej równości, a nawet obowiązku wobec społeczeństwa i przyszłości, którą nieustannie tworzyć może tylko społeczeństwo rosnące. Już nie wąski strumyczek żłobiony uporem najwytrwalszych ciecze ze wsi i przedmieść do murów przybytku kształcenia nielicznych, ale szeroki nurt oświaty płynie krajem ogarniając każdą wieś, każde dziecko. Do lamusa dreplanie matek i ojców koło matowej szyby dyrektora szkoły! Dziś wystarczy mieć metrykę, jeszcze jakiś tam papierek i trzy czy cztery fotografie. Spójrzcie na ogłoszenia. Polska potrzebuje, wymaga, oczekuje nauki.

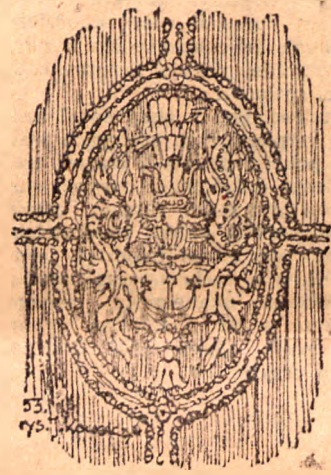
I kraj inwestuje w naukę i oświatę nie wyczekując skąpo czasu, kiedy się seminarzysta bezpłatną praktyką zamortyzuje. Bo dziś każde dziecko w szkole, to czysty zysk, jak dawniej brudny wydatek. Będzie inżynierem, będzie lekarzem, będzie profesorem, kierownikiem budowy, spawaczem, tokarzem, elektrotechnikiem, maszynistą. Z nadwyżką zwróci państwu, to znaczy sobie, to co otrzymał na progu swej wędrówki w życie. Wnieście w jutro swojej Ojczyźnie wartości rosnące w człowieku wraz z potężniejszym ustrojem sprawiedliwości i wolności, który otworzył mu drogę zwyciężając pomury dzień wczorajszy.

Pierwszy wrześniowy dzień! Czyż nie jest on jednym z najwyraźniejszych symptomów naszej rzeczywistości „skoro żadne dziecko zdolne do nauki nie zostanie w tym dniu wyłączone z tej tym większej, im powszechniejszej radości gromady? Czyż nie wyraża jednej z najbardziej zasadniczych właściwości naszego życia, które podlega prawom wzrostu i jednej dla wszystkich linii startu? Śmiech, który zabrzmiał jutro w salach szkolnych, da świadectwo prawdzie, że nasza młodzież wzrastająca teraz w pracy nad sobą, by w przyszłości znajdować jedyny sens i cel w pracy dla wszystkich, czerpie z naszego życia radość, która jest siłą i swobodą. Snokojną i pewną swą mocą radość ze współdziałania.

„Gdy matka dzieciom chleb rozkrawa, kiedy światłami łśni Warszawa, ta myśl, że tobie żyć przypadło tu, gdzie dla wszystkich chleb i światło...”

Jak spokojnie, jak jasno dźwięczy ta strofa!

Zygmunt Mikulski



Fragment sztukaterii na sklepieniu nawy kościoła w Uchanlach, analogicznej jak w kościele w Turbinie i kaplicy Firlejów w Lublinie, pochodzące zapewne z wspólnego warsztatu sztukatorskiego.

Obok sztukaterii na sklepieniach, dochodziły i inne elemen-

MIECZYSLAW TARGOŃSKI

Z teraźniejszości i przyszłości Kazimierza (II)

Powoli, ale systematycznie postępowała praca nad wydzwignięciem z ruin starego Kazimierza. Odbudowano pięć wiekowych spichrzów. W jednym z nich znalazła pomieszczenie przetwórnia owoców, w sąsiednich — magazyny, a największy z nich służy za schronisko dla turystów. W Rynku odrestaurowano kamienicę Gdańską, zrekonstruowano drewniane podcienia sąsiadujących z nią domów, przeprowadzono konserwację fasad kamienic bliźniaczych, odbudowano dwa obok nich stojące domy oznaczone numerami 3 i 4 oraz drewniany podcień domu Nr 5. Przy ul. Senatorskiej, dźwignięto z gruzów kamienicę Nr 15 i 17. Przy ul. Lubelskiej odbudowano zabytkową bożnicę z XVI w. i szpitalik parałialny z XVII w. oraz wzniesiono nowy budynek przedszkola.

W żadnym okresie odbudowa Kazimierza nie miała takiego tempa i rozmachu jak obecnie. Wystarczy nadmienić, że zatrudniono tu są załogi aż czterech firm budowlanych z Kazimierza, Puław, Warszawy i Poznania, co na stosunki kazimierzowskie jest niebywałym zjawiskiem. Kiedy jadąc po nowej, asfaltowej drodze z Bochotnicy do Kazimierza znajdzie my się na jego przedmieściu — zobaczymy na wstępie kolejno po sobie następujące, dwie wyrastające z ziemi budowle. Pierwsza z nich, to powstająca nowoczesna piekarnia mechaniczna, jakiej dotychczas nie posiada powiat puławski. Trzy tony wypieku na dobę zapewni (przy współpracy i-

niejących obecnie zakładów) zaopatrzenie w pieczywo stałych mieszkańców Kazimierza oraz przebywających czasowo turystów i wczasowiczów. Budynek piekarni utrzymany będzie w zabytkowym stylu. Roboty wykonuje MPRB z Puław wg projektu arch. Witkowskiego. Zatrudniona przy budowie brygada majstra Sądzińskiego osiąga przeciętnie 130 proc. normy.

Następny budynek, w pobliżu Wisły — przeznaczony jest na koszarę dla pracowników Zarządu Dróg Wodnych w Puławach. Roboty wykonuje MPRB z Puław wg planu inż. Łukasika.

Załoga warszawskiej firmy budowlanej „Syrena” zajęta jest w Rynku przy odbudowie dwu zabytkowych kamieniczek z podcieniami.

Po stronie północnej Rynku, przeciwległej kamienicom Przybyłowskiemu wre gorączkowo praca przy budowie Domu Architekta. Budynek na który złoży się pięć ściśle ze sobą powiązanych kamieniczek — zostanie w jesiennym pokryty dachem. Dom ten będzie zawierał między innymi dużą salę wykładową oraz cały szereg gabinetów naukowych. Plan opracował inż. K. Siciński. Budowę wykonuje załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego z Poznania pod kierunkiem inż. B. Lisiewskiego, osiągając do 200 proc. normy.

W bież. roku przewiduje się ukończenie odbudowy kamienicy przy ul. Senatorskiej 9, której rekonstrukcję rozpoczęto w ub. 5.

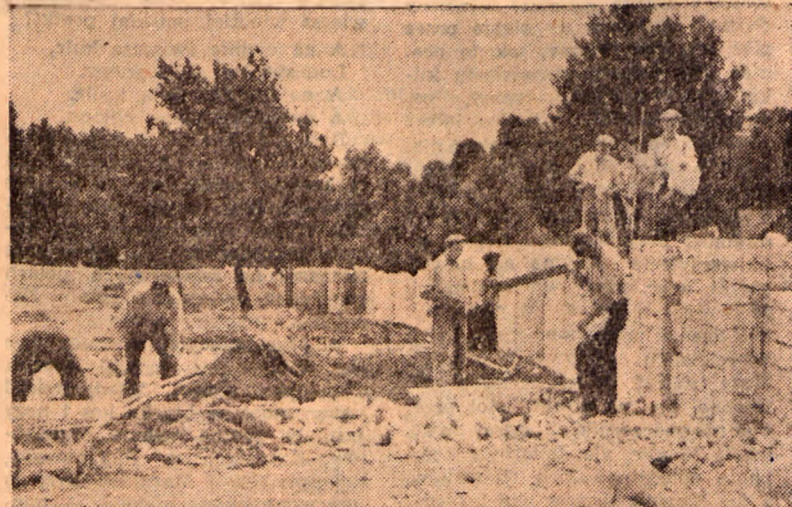
Załoga Budowlanej Spółdzielni Pracy z Kazimierza wznosi przy ul. Lubelskiej nowe mury, które połączy się później z murami stojącego obok budynku szkolnego. W ten sposób powstanie duży, stylowy gmach Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego. Nowa szkoła otrzyma obszerną salę gimnastyczną, aulę, świetlicę oraz cały szereg sal na pomieszczenie poszczególnych klas i gabinetów szkolnych. Całość — wg projektu arch. K. Sicińskiego.

Jeszcze w roku bieżącym rozpocznie się adaptacja zabytkowej bożnicy na pomieszczenie dla stałego kina. Będzie ono posiadać ok. 230 miejsc siedzących.

Blisko Wisły stanie duży, wspaniały Hotel Letni z restauracją, świetlicą, werandą do leżakowania i innymi urządzeniami przeznaczonymi dla wygody wczasowiczów.

Przywrócone zostaną Kazimierzowi wszystkie uroki zabytkowego miasta, a nowe budowle i urządzenia uwzględniające perspektywy dalszego jego rozwoju zapewnią mu pełny rozkwit. W planie 5-letnim nastąpi regulacja brzegów Wisły i przebudowa jej doliny. Popłyną wielkie statki usprawniając komunikację z krajem. Nastąpi dla Kazimierza dni nigdy dotychczas nie notowanego rozwoju gospodarczego i dobrobytu.

Mieczysław Targoński



Budowa nowej szkoły przy ul. Lubelskiej.

MARIA BOGUTÓWNA

Trochę uwag o bibliotekach

Wśród przedstawicieli naszych władz terenowych rozpowszechniło się przekonanie, że bibliotekarzem np. może być do niczego nie nadający się pracownik, „bo wypożyczać książki, to byle głupek potrafi” — jak powiedział pewien sekretarz GRN. Bardzo pięknie. Tylko, że prowadzenie biblioteki na wsi polega nie tylko na wypożyczaniu książek. Trzeba wiedzieć choćby taką drobnostkę — jakie książki w danym momencie należy ludziom polecić. Ale władze terenowe nie wierzą w skuteczność walki słowem pisanym i dlatego lekceważą sobie pracę bibliotek jak i innych placówek kulturalnych.

Oto kilka obrazków z teki instruktora Biblioteki Wojewódzkiej.

GDY BIBLIOTEKARZ JEST BUFETOWYM

Droga z Krasnegostawu do Rybczewic składa się z dwóch etapów: najpierw autobusem PKS do Piask, a potem 14 km jak się da. Na wstępie okazało się, że zdobycie samochodu w Prezydium PRN należy do tzw. „produktów chorej wyobraźni”. Lepiej już było z furmanką w GRN Piaski. Jadąc wymoszczoną słomą stójką po „kociach łbach” rozmawialiśmy niespokojnie, co zastanawiamy w bibliotece gminnej Rybczewice.

Przed wszystkim nie zastaliśmy bibliotekarza. Skierowano nas do gospody GS, bo się okazało, że ten obywatel pracuje tam jednocześnie jako bufetowy. Owszem, sprzedawał z zapalem kiełbasę i wódkę, a jego szef nie chciał słyszeć o zwolnieniu pracownika na kilka godzin. Po kilkuminutowej sprzeczce, w czasie której można było usłyszeć coś o najładnych władz z województwa i zabieraniu czasu, szliśmy w towarzystwie bibliotekarza w stronę szkoły, gdzie mieści się biblioteka.

Przed drzwiami nasz towarzysz podrapał się w głowę i zakomunikował, że klucze ma w domu. Ha, trudno... Usiadliśmy na zwalonym piu przed budynkiem szkolnym, a on poszedł... by więcej nie wrócić.

No, cóż, poszłam do przewodniczącego GRN, aby komisynie otworzyć bibliotekę. Miałam szczęście go zastać, jak mnie poinformował sekretarz.

— Towarzyszu, czy możecie mi coś powiedzieć o pracy bibliotekarza gminnego? Co to za człowiek i co się tam dzieje w tej bibliotece?

— W bibliotece? — A gdzie jest u nas biblioteka? — zapytał bynajmniej nie zmieszany.

— Ostupialiśmy. Zaczęliśmy tłumaczyć przewodniczącemu co to jest biblioteka, po co założono ją w Rybczewicach i wielu innych wsiach w Polsce i jaki powinien być jego stosunek do tej placówki.

Z rozmów z ludźmi dowiedzieliśmy się potem, że poprzedni

przewodniczący polecił zatrudnić bibliotekarza w bufecie, twierdząc że i tak da sobie radę. Jakże były skutki tego genialnego zarządzenia i wyjątkowego „zainteresowania się” biblioteką nowego przewodniczącego — widzieliśmy.

„RADA MINISTRÓW RZĄDZI W WARSZAWIE A JA W GOŚCIERADOWIE”

W Gościeradowie (pow. Krasnik) bibliotekarka nie tylko nie prowadzi żadnych prac związanych z upowszechnianiem czytelnictwa, ale nawet nie może wypożyczać książek. Wobec tego czym się zajmuje? Odpowiedź łatwa: przenoszeniem i układaniem księgozbioru liczącego około 2,5 tys. pozycji.

Biblioteka mieściła się przedtem w lokalu Prezydium GRN. Pokój był mały, ale ciepły i widny. Z nadejściem zimy przewodniczący GRN doszedł do wniosku, że jemu jest zbyt zimno urzędować w zajmowanym dotychczas pokoju i że wobec tego przeniesie się do biblioteki, a bibliotekę na swoje miejsce. Bo przecież książkom jest wszystko jedno, czy będą marzły, czy nie. Tylko o jednym drobiazgu zapomniał obywatel przewodniczący: o czytelnikach, aktywne czytelnictwo i bibliotekarzu, którzy spędzają pewną część dnia w bibliotece. Czyżby według przewodniczącego oni byli także martwymi przedmiotami?

Ale na tym nie koniec.

Gdy przyszła wiosna i słońce zaczęło jak na złość nie do pokoju przewodniczącego, tylko do nowego lokalu biblioteki, przewodniczący znów doszedł do wniosku, że książkom wszystko jedno i... polecił przenieść bibliotekę do lokalu ciemnego o okazałych szeszurzych krywówkach w podłodze.

Bibliotekarz wola S.O.S.! Idziemy do przewodniczącego. Tłumaczymy i pokazujemy uchwałę Prezydium Rady Ministrów o zakazie przenoszenia bibliotek z dobrych pomieszczeń do złych. Pogardliwe skrzywienie ust i odpowiedź:

Rada Ministrów rządzi w Warszawie, a ja w Gościeradowie. Więcej nie mam nic do powiedzenia.

Na szczęście nie rządzi już ten przewodniczący w Gościeradowie. Nie rządzi nigdzie. Miał i inne grzeszki na sumieniu.

DOWCIP NA POZIOMIE

Po przyjeździe do Urszulina (pow. Włodawa) kierujemy pierwsze kroki do biblioteki. Niestety, nie był to dzień wypożyczeń i drzwi zastaliśmy zamknięte. W Prezydium GRN jeszcze urzędowano. Na pytanie, gdzie mieszka bibliotekarka, jakiś młodzieniec bardzo usłużnie wskazał nam kierunek. Już na podwórzu dogonił nas głośny śmiech całej gromady urzędników i interesantów. Zastanowiło to nas. Zapyta-

liśmy o drogę pasącą krowy kobiletę. I cóż? Okazało się, że bibliotekarka mieszka w innej wsi i zupełnie w innym kierunku należy iść. Czego chcieli „dowcipni” urzędnicy z GRN? Prawdopodobnie uważali, że nie zaszkodzi jak „paniusie z miasta” zrobić o 10 km więcej. Tylko może nie wiedzieli, że te rzekome paniusie niedawno wyszły ze wsi, że większą część roku spędzają w terenie i umieją chodzić, tylko szkoda czasu, który nie jest ich czasem, ale dobrem publicznym.

W tymże samym Urszulnie w tydzień później zabrano przeszkoloną i zdolną bibliotekarkę do pracy w delegaturze Ministerstwa Skupu, a bibliotekę oddała młodej, 16-letniej dziewczynie nieposiadającej żadnego przygotowania. Ale dobrze, że w ogóle komunikację przekazano.

MOŻE BYĆ JEDNAK INACZEJ

Biłgorajskie piaski. Ciężko jest brnąć kilkanaście kilometrów mając je ciągle pod stopami.

Nie wiemy, gdzie mieści się biblioteka gminna, a wieś jest dość rozległa. Na szczęście blisko znajduje się prezydium GRN.

Uśmiechnęła twarz przewodniczącego, pytanie, odpowiedź:

— Biblioteka? — A to ja z wami pójdę.

Hm... Po smutnych doświadczeniach w Rybczewicach, Gościeradowie i wielu innych miejscowościach, ta gotowość wydaje nam się nieprawdopodobna. Patrzymy z niedowierzaniem: przewodniczący GRN osobiście do biblioteki?

W rozmowie z bibliotekarką okazało się, że jest on jednym z przodujących czytelników, że interesuje się pracą tej jedynej placówki kulturalnej na swoim terenie, udziela pomocy bibliotekarce itd., itd. Same pozytywy.

Nauczone niczemu nie dowie-

rać, szukamy dalej przysłowiowej „dziury w całym”.

— Czy nie próbowano was przenieść, koleżanko, na inne stanowisko? pytamy wiedząc, że płynność kadr bibliotekarskich jest zastraszająca.

— Owszem, ale przewodniczący nie zgodził się.

Tego dnia nie udało się nam skończyć instruktażu. Rano, po przyjeździe do lokalu bibliotecznego zastaliśmy czekających na nas pod drzwiami przewodniczącego GRN i sekretarza Komitetu Gminnego PZPR. Byli ciekawi jak wypadła kontrola biblioteki.

— Bo widzicie, my tu nie zawsze mamy czas i zresztą wy się lepiej orientujecie w pracy bibliotekarskiej, więc jakby coś było trzeba — mówcie, wszystko da się zrobić.

Na razie nic nie było trzeba. Poprosiliśmy tylko o furmankę do odległej o 7 km Łukowej. Furmanka była na oznaczonej godzinie. A gdy wyraziliśmy obawę, jak z Łukowej dostaniemy się do Biłgoraja (40 km) — przewodniczący tylko się uśmiechnął:

— Dostańcie się tylko do nas, a my postaramy się o komunikację do Biłgoraja. Przecież wiemy, że robicie ważną robotę i tak bardzo nam teraz na wsi potrzebna. JESZCZE KILKA „KWIATKÓW”

W Trzeszczanach (pow. Hrubieszów) usunęli dobrze pracującą świetlicę i bibliotekę z lokalu, który zajął Ośrodek Maszynowy. Niewątpliwie, pomieszczenie dla Ośrodka Maszynowego było nie mniej ważne, jednak nikt nie zajął się los jedynej placówki kulturalnej w gminie Trzeszczany. Po wielu zabiegach ze strony młodzieży, sprzęt przeniesiono do izby o cementowej posadzce w remizie strażackiej. Ciąsnota, zimno i ciemności tam pa-

nujące nie przerażyły młodzieży. Pracowali w dalszym ciągu. W okropnych warunkach, w zimnie i wilgoci — uczyli się członkowie zespołu artystycznego w długie zimowe wieczory recytacji, śpiewu, deklamacji.

A biblioteka? Książki długo leżały na strychu. A najsmutniejsze jest to, że nie pomogły interwencje nawet w Powiatowej Radzie Narodowej.

Takich wypadków jest więcej. I tak np. wyrzucono z porządnego lokalu bibliotekę gminną w Tuchowiczu (pow. Łuków), a uczyńono to za zgodą Prezydium GRN. W Siemieniu (pow. Radzyń) książki leżą w chlewniku z powodu „braku odpowiedniego pomieszczenia” itd., itd.

Często słyszy się zdanie: „Ach, dajcie mi spokój z waszą biblioteką. Ja mam podatki na głowie”. Taki pracownik gminnej czy powiatowej rady narodowej zapomina o jednym, czy może nie wie, że właśnie dzięki należytemu postawieniu akcji kulturalnej na swoim terenie, dzięki odpowiednio prowadzonej polityce oświatowej mas, łatwiej by wykonywał bieżące zadania, łatwiej by założył niejedną spółdzielnię produkcyjną.

Jak przyjemnie było rozmawiać z przewodniczącym GRN w Babicach i słyszeć jego słowa: „... wiemy, że robicie robotę tak nam potrzebną...” On sam czyta i wie, że z pomocą książek można wiele dokonać. I na pewno pamięta o słowach Towarzysza Bieruta: „Państwo Ludowe czyni wszystko, aby wzmocnić rozwój oświaty ludowej, aby pomóc wywyższeniu się mas pracujących na wyższy poziom życia kulturalnego. Upowszechnienie kultury, to jedno z czołowych haseł ludu pracującego”.

Maria Bogutówna

JANUSZ MACIEJEWSKI

Bolesław Prus — wielki przyjaciel skrzywdzonych

Kiedy Stanisław Wokulski, bohater „Lalki”, spacerując po Warszawie zaszedł na Powiśle — wówczas siedlisko największej biedoty warszawskiej — zrozumiał, że tej nędzy, upodlenia i poniżenia nie jest zdolny usunąć ani postęp techniczny, ani filantropia. Mógł się zdobyć najwyżej na współczucie. Jedyne możliwe już wówczas rozwiązanie — rewolucji społecznej — nie pozwalała mu dostrzec jego burżuazyjna świadomość.

W młodości Prus był gorącym wielbiciele kapitalizmu, który utożsamiał z rozwojem techniki, oświaty i cywilizacji, z wszelkim postępowaniem w ogóle. Jak wszyscy pozytywści, był ideologiem młodej wówczas i postępowej burżuazji, która z zapalem walczyła przeciw przesądom, obkurantyzmowi, pozostałościom feudalizmu i szlachetczyzny.

Jako syn ubożego oficjalisty poznał Prus ciężkie warunki życia. Mając szesnaście lat brał udział w powstaniu styczniowym, co odpukotował kilkumiesięcznym więzieniem. Z niemalym trudem kończył studia, chwytając się coraz to innych zajęć. Między innymi pracował w fabryce Lilpoppa jako ślusarz. Gdy w 1872 r. zaczyna pisać, w pierwszych utworach ukazuje gorzkie doświadczenia młodości, która zetknęła go z nędzą ludzką i na całe życie uczyniła wrażliwym na sprawy człowieka, jego krzywdę i poniżenie. Prus wielokrotnie atakował szlachtę, jej rozrzutność i pasożytnictwo, bezmyślność i nicotę moralną. Burżuazji wyrzucał ograniczoność, chciwość i wysysk robotników („Palac i rudera”, „Sieroca dola”, „Michałko”).

Pod koniec lat siedemdziesiątych entuzjastyczny stosunek do kapitalizmu, który cechował Prusa u progu twórczości, zaczyna zanikać w miarę rozwoju kapitalizmu. Prus dostrzega w nim coraz więcej cech ujemnych — przede wszystkim nędzę i wysysk człowieka.

Prus w okres realizmu krytycznego wkracza około 1880 roku. Już wcześniej jednak pierwsze jego elementy dostrzeżemy w no-

welach „Sieroca dola” i „Lokator poddasza”. Jego szczyt będą stanowiły: „Anielka”, „Powracająca fala”, „Placówka” i arcydzieło literatury polskiej — „Lalka”.

„Lalka” — to wielka epopeja polskiego społeczeństwa lat 1870 — 80, w szczytowym okresie kapitalizmu przedmonopolistycznego. Daje ona szeroki, epicki obraz życia Warszawy w jej przekroju społecznym, poprzez wszystkie prawy warstwy od arystokracji do lumpenproletariatu. Zawiera również historyczny rys rozwoju polskiego mieszczaństwa w ciągu trzech prawie pokoleń (Pamiętnik starego subiekta), rozwoju, który wiedzie od sklepiu Minclów do wielkiego magazynu galanterijnego na Krakowskim Przedmieściu, spółki do handlu z Rosją i międzynarodowego handlu bronią.

W zamierzeniach autorskich „Lalka” to powieść antyfeudalna, wymierzona przeciw arystokracji, jej kastowości, przesądowi i zepsuciu moralnemu, które doprowadzają do katastrofy mieszczańskiego bohatera — Wokulskiego. Feudalizmowi i jego pozostałościom, poświęca też autor najwięcej pasji krytycznej. Realizm powieści nie ogranicza się jednak do ataku na szlachetczyznę. Prus dał szeroki krytyczny obraz nie tylko arystokracji, ale i przedstawicieli burżuazji, dał obraz ustroju kapitalistycznego jako całości, ustroju stwarzającego bogactwo na jednym biegunie, a skrajną nędzę na drugim.

Znamienny jest stosunek Prusa do występujących w powieści postaci. Starego subiekta Rzeckiego — przedstawiciela tradycji demokratycznych i narodowo-wyzwoleńczych — traktuje autor z sympatią i ciepłem, ale nie pozbawia odrobiny komizmu. Świadczy to, że nie solidaryzuje się z jego postawą, że ideały jego uważa za nieaktualne, przeżyte. Postacie socjalistów — Klajna i studentów wlicza Prus w krąg takich samych niepoprawnych, sympatycznych marzycieli, jak Rzecki czy Ochocki. Świadczy to z jednej strony o niedocenianiu potęgi ruchu robotniczego, z drugiej — o przezwyciężeniu klasowej ograniczoności, o spoj-

zeniu przekraczającym ciasne horyzonty burżuazyjnego myślenia, nienawidzącego głosicieli przewrotu społecznego.

W „Lalce” do pełnego obrazu społeczeństwa brak tylko — proletariatu fabrycznego. Brak ten uzupełnia najostrzejszy obok „Lalki” utwór Prusa — obszerna nowela „Powracająca fala”. Dochodzi tu do głosu główny konflikt antagonizm epoki — walka między robotnikami a fabrykantami. Traktuje go Prus z pozycji szlachetnego humanitarysty, rozwiązuje wyłącznie w kategoriach moralnych, niemniej jednak konflikt między fabrykantem Adlekiem a robotnikami, potęgający się wysysk tych ostatnich, warunki życiowe robotników — zaobserwować są trafnie.

W ostatnim okresie twórczości Prusa, obserwujemy zwężenie realizmu („Emancypantki”) i stopniowe uwstecznienie. Okres ten przynosi jednak jeszcze jedno wielkie osiągnięcie — powieść historyczną — „Faraon”. Zachowa w niej Prus realistyczne widzenie procesów historycznych. Kreśląc szeroki obraz społeczny starożytnego Egiptu, Prus zbliża się w poważnym stopniu do naukowego poimowania dziejów, ukazując masy pracujące, „wytwórców dóbr materialnych”, jako właściwych twórców historii.

Prus — ideolog burżuazji, głosiciel postępu „umiarkowanego” — dawno przestał być aktualny. Żyje natomiast i jest bardziej niż kiedykolwiek nam bliski Prus — realista, wielki demaskator wysysku, przyjaciel wszystkich skrzywdzonych i uciskanych swojej epoki. Dlatego też w Polsce Ludowej twórczość jego, która trafiła do rąk milionowego czytelnika, cieszy się ogromną czytelnością.

Dzieła te — podobnie jak twórczość wszystkich realistów epok minionych — obnażając ludobójczą istotę kapitalizmu, walcząc o wielkie, humanistyczne ideały ludzkości, odgrywają dziś wybitną rolę wychowawczą, tępią przeżytki starego w naszej świadomości, pomagają w marszu do socjalizmu.

Janusz Maciejewski

ZYGMUNT MIKULSKI

Do przodowników

Człowiek się nieraz w rulon skręcił
jak sztabak przy pulpicie,
A wy? Wy zawsze uśmiechnięci,
Jak to robicie?

Czy w FSC jest tak uroczysto?

Czy w PKS garażach?

Patrzcie, jak przodownicy kroczą:
szybciej od kalendarza.

Ba, znam Cię na tym i ja coś-ci
jak jest, gdy nie jest źle.
Lecz na ma ciotkę! Tej radości
dajcie i mnie.

Ja nie raz „zmarnowany czasie!”
wrzeszczę, gdy rymy wiotkie.
A wy? Ha, ha talencik ma się.
I mocniej miotkiem.

To prawda. Więcej takich sekund
co wspólnie, raźnie,
a wzrosnie w kraju i w człowieku
radość wskaźnik.

A wy na przedzie. Wy na warcie.
Już brząsk na rzekach!
Ujdźmy aż do dnia uparcie:
do nowego człowieka.

Książki, które uczą walki o sprawiedliwość społeczną

Wielki pisarz radziecki, Maksym Gorki, często mawiał, że dla dzieci pisać trzeba tak samo jak dla dorosłych — tylko jeszcze lepiej. W zdaniu tym zawarta została w wielkim skrócie cała specyfika i trudność młodzieżowej literatury. Musi ona ukazywać rzeczywistość bez żadnych zafałszowań i niejasności, bowiem tylko prawda może na młodego czytelnika oddziaływać wychowawczo, może pomóc w kształtowaniu jego charakteru. Jednocześnie jednak ta prawda wyrażona być musi w taki sposób, aby trafić do swego młodocianego adresata, aby poruszyć i porwać jego wyobraźnię, nadać kierunek jego marzeniom, trafić w krąg jego zainteresowań i odpowiednio nań oddziaływać.

Przykładem tego, jak nierozdzielnie nie spleta się nurt twórczości „dla dorosłych” z głęboko i słusznie pojętą twórczością młodzieżową, jak bardzo uzupełniają się one nawzajem, jest w naszej literaturze twórczość Wandy Wasilewskiej. Autorka „Ojczyzny” i „Tęczy”, wielki epik rewolucyjnego ruchu polskich mas ludowych, była jednocześnie w okresie międzywojennym redaktorem pisma dla dzieci „Ptomik” i napisała wiele doskonałych powieści młodzieżowych.

Tę samą rewolucyjną prawdę o panującym w sanacyjnej Polsce wyzysku i krzywdzie pracującego człowieka i coraz potężniejszą walkę mas ludowych o wolność i szczęście, którą wyrażała pisarka w takich książkach jak „Ziemia w jarzmie” czy „Ojczyzna”, zawarła jednocześnie w książkach dla młodzieży. Książki te wychowywały młode pokolenie, uczyły kochać kraj rodzinny i walczyć o Polskę wolną od kapitalistycznego wyzysku i nędzy.

Dlaczego książki Wasilewskiej cieszą się tak szeroką popularnością i tak głęboko oddziałują na młodzież? Przede wszystkim dlatego, że mówi ona prawdę. Okrutne warunki życia robotniczych dzieci w sanacyjnej Polsce ukazywała powieść „Pokój na poddaszu”, opowiadająca o zmaganiach czworga sierot z otaczającym je światem zła i przemocy. Lecz książka ta, choć pełna tragizmu są jej kartki, nie budziła wątpliwości ani rozpacz. Mówiła prawdę o nędzy i smutku życia klasy robotniczej, ale jednocześnie ukazywała solidarność wyzyskiwanych, ich wzajemną pomoc i braterstwo, zmagającą się w człowieka i w siłę proletariatu.

Jest również Wasilewska autorka książek historycznych — takich m. in. jak „Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba” czy „Legenda o Janie z Kolna”. Ukazując postaci wielkich ludzi z minionych wieków, wybierała Wasilewska takich, którzy całe życie stawali na nieustraszonej walce o zwycięstwo idei postępu i sprawiedliwości. Książki te uczą niezłomności, siły i piękna charakteru, kształtują młode umysły, przepajają młode serca niezłomną wiarą w zwycięstwo dobra nad złem, postępu nad wstecnictwem.

Wasilewska wpaja w swoich młodych czytelników od najmłodszych lat światopogląd naukowy. „W pierwotnej puszczy” opowiada młodemu czytelnikowi przystępnym, gawędziarskim stylem o początkach społecznego życia ludzi, o tym, jak człowiek własną pracą, własną inteligencją i siłami stopniowo podporządkowuje sobie przyrodę i ustanawia sam ład i porządek ludzkich spraw na świecie.

Czego z książek Wasilewskiej uczyło się młode, międzywojenne pokolenie? Uczyło się słusznego, naukowego rozumienia świata. Uczyło się, że nędza i wyzysk, które były udziałem milionów młodych ludzi w krajach kapitalistycznych, nie są wynikiem warunków przyrodzonych, lecz warunkiem historycznego rozwoju społeczeństwa i jako takie mogą i powinny być na drodze rewolucji zmienione.

Czym książki Wasilewskiej porywały młodych czytelników? Głęboką znajomością psychiki dziecięcej, jej właściwości i jej wymagań. Umiejętnością wyboru faktów i wydarzeń przemawiających do młodej wyobraźni. Piękny, zrozumiały, prosty, a jednocześnie bogaty i szlachetny język zbliża do czytelników postaci, zdarzenia i sprawy, tłumaczy jasno ich sens i znaczenie, podsuwa wnioski i nauki.

Wszystkie omówione powyżej

książki Wasilewskiej ukazały się w okresie międzywojennym, a w Polsce Ludowej wyszły w wielu nowych wydaniach*).

Lecz książki Wasilewskiej nie straciły na aktualności — w

*) Ostatnio ukazały się w następujących wydaniach: „W pierwotnej puszczy”, Wyd. „Iskry”, Warszawa 1955, Str. 150, Cena zł. 2.—, „Legenda o Janie z Kolna”, Wyd. „N. s. z. Księgarnia”, Warszawa 1953, Str. 132, Cena zł. 3.60, „Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba”, Wyd. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1953, Str. 100, Cena 3.60, „Ptomik na poddaszu”, Wyd. „Czytelnik”, Warszawa 1953, Str. 143, Cena zł. 4.80.

Zgadywanki

Na krótko przed Świętem Odrodzenia do Prezydium GRN w Szczepreszynie wpłynęło pismo Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Zamościu.

Pismo to (ldz. 215/53) miało następującą treść:

„Wydział Oświaty poleca wydelegować kierowniczkę gminnej biblioteki na konferencję, która odbędzie się 22 lipca br. o godzinie dziewiętej w Powiatowej Bibliotece w Zamościu.

Na konferencji zostaną udzielone wytyczne w sprawie obchodu Święta 22 Lipca br.”

Jak wynika z treści pisma wytyczne musiały brzmieć następująco:

— Zebraliśmy się? To dobrze. A teraz — biegiem marsz do swoich miejscowości, żeby zdążyć na koniec pochodu.

W niedługi czas po tym przyszło do Szczepreszyna drupie tajemnicze pismo. Tym razem adresem był Gminny Komitet Obrońców Pokoju, a nadawcą PKOP w Zamościu.

— Treść pisma? Proszę bardzo:

„Polecamy zwołać konferencję

takich warunkach jak dawniej żyły dzieci polskie, żyją dziś jeszcze miliony młodzieży w kapitalistycznym świecie. Młodzież nasza, czytając dziś „Pokój na poddaszu” — jeszcze pełniej zdaje sobie sprawę, jak wiele zawdzięcza władzy ludowej, która dała jej słoneczne dzieciństwo, jeszcze lepiej rozumie, że obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest walka o to, by wszystkie dzieci na świecie mogły w spokoju uczyć się i radośnie bawić, by nie znali głodu, nędzy, bezradzie.

Wacław Sadowski

Gminnego Komitetu Obrońców Pokoju na dzień... 1953 r.

Konferencję obsłuży przedstawiciel PKOP w Zamościu. Salę należy udekorować, zawiadomić aktywno, a z zebrania sporządzić protokół.”

Po otrzymaniu pisma przedstawiciel GKOP zwrócił się do miejscowej wróżki celem otrzymania informacji: kiedy ma się odbyć zebranie sygnalizowane tyłoma tajemniczymi kropkami...? Odpowiedź była rzeczowa i bardzo przekonywująca: „może w maju, może w grudniu...”

Skoro mówimy już o zgadywankach, my też pozwolimy sobie na jedną pod adresem Wydziału Oświaty Prezydium PRN i PKOP w Zamościu. Oto ona:

Ktoś przegapił. Takiej gapie warto za to dać po... ..

— Po czym dać? — zapytała nieufnie.

— Po łapie — mili moi — po łapie.

Przynajmniej po łapie. (1776) Mag.

Kronika kulturalna

W połowie września br. odbędą się w Wolborzu, miejscu urodzenia Andrzeja Frycza Modrzewskiego uroczystości ku uczczeniu pamięci tego znakomitego pisarza, reformatora epoki Odrodzenia. W czasie uroczystości odsłonięty zostanie pomnikowy obelisk.

Poza istniejącymi już w najmłodszym mieście polskim, Nowej Hucie, trzema stałymi kinami i teatrem „Nurt”, trwa obecnie budowa dwóch dalszych nowych kin stałych. Jedno z kin znajdzie pomieszczenie w Centralnym Domu Kultury.

Utwory Wł. Majakowskiego ukazały się w Związku Radzieckim w 525 wydaniach, w łącznym nakładzie ponad 20 milionów egzemplarzy. Wiersze i poematy Majakowskiego zostały wydane w 50 językach.

W sierpniu przebywał w Polsce wybitny literat irański i działacz społeczny, laureat nagrody Swiatowej Radw Pokoju, Alawi Bozorg. Gość zwiedził stolicę, oraz budujące się inne obiekty, wyrażając swój podziw dla tempa i rozmachu prac.

Na ukończeniu są już prace nad odbudową zamku Ostrogskich przy ul. Tamka w Warszawie, gdzie znajdzie pomieszczenie Towarzystwo im. Fryderyka Chopina i gdzie mieścić się będzie m. in. Muzeum Chopinowskie. W gmachu tym zostanie też oddana do użytku sala koncertowa.

Staraniem Stowarzyszenia Polskich Historyków Sztuki w Warszawie została otwarta w kamienicy Fukiera, na Rynku Starego Miasta wystawa szkiców Jana Matejki. Na wystawie zgromadzono kilkadziesiąt prac wielkiego artysty.

Pochodzą one ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.

Zostały na nowo podjęte prace archeologiczne w dolinie Bzury. Prace te są prowadzone w ramach badań nad początkami Państwa Polskiego i skupiają się w dwu punktach: w prehistorycznym grodzisku pod Łęczycą i tzw. „Krzepie Dzierzbietów” na przedmieściu Łęczycy.

Uzbeckie Wydawnictwo Państwowe oddało do druku pierwszy tom powieści Lwa Tołstoja „Wojna i pokój”. Z okazji 125 rocznicy urodzin wielkiego pisarza rosyjskiego nakładem wydawnictwa ukazał się również w języku uzbeckim zbiór utworów L. Tołstoja dla dzieci.

Trzynastowieczny zamek znajdujący się pod wsią Siemkowiec w powiecie wieluńskim po gruntownej renowacji został przeznaczony na wzorową świetlicę wiejską. Przy świetlicy powstał zespół renowacyjny oraz zespół teatralny. Wkrótce świetlica w starym, zabytkowym zamku zostanie wyposażona w pokazną bibliotekę.

Decyzją Ministra Kultury i Sztuki powstał nowy zespół pieśni i tańca „Warszawa”. Do organizacji tego zespołu przystąpił prof. Tadeusz Sygietyński. Rekrutację członków nowego zespołu przeprowadza się wśród młodzieży robotniczej stolicy, głównie w oparciu o istniejące już zespoły amatorskie.

W Pszczynie otwarto wystawę „Walki wolnościowe w dziełach malarstwa”. Wystawa ta ilustruje walki wywoławczo-społeczne i narodowe we wszystkich krajach Europy na przestrzeni wieków. Osobno dział poświęcono Wielkiej Rewolucji Październikowej.

(nk)

Energia wodorowa

de H₂O i tlen O, dając około 700 kalorii ciepła.

Zródłem ciepła w obu wypadkach są reakcje chemiczne, polegające albo na rozkładzie związków złożonych (np. H₂O₂) na związki prostsze lub atomy (np. H₂O i O), albo też na syntezie (łączeniu się) atomów lub związków prostszych w związki złożone.

Proszę zwrócić uwagę, bo to ważne, że w reakcjach chemicznych warunkiem wytworzenia się ciepła jest przemiana związków w układy chemiczne prostsze, lub kilku prostszych — w związki złożone.

Jest rzeczą godną uwagi, że reakcje egzotermiczne (dostarczające ciepła) typu rozkładowego (przykład H₂O₂) dają energii mniej (przykład 700 kal. na gram), a typu syntetycznego (spalanie węgla) — znacznie więcej (u węgla 8000 kal.).

A teraz zacznemy mówić o chemii jądra atomowego. Dziś każdy już wie, że atom jest podzielnym. Składa się z trzech składników: protonów, neutronów i elektronów. Protony i neutrony tworzą ciężkie jądro atomowe, elektrony zaś jego zewnętrzną osłonę. Elektronów są nam niepotrzebne do dalszej dyskusji, więc o nich zapominamy.

Atom wodoru — ma jądro w postaci jednego protonu. Atom helu ma już dwa protony i dwa neutrony w swym jądrze. A jądro najcięższego pierwiastka naturalnego uranu zawiera 92 protony i 146 neutronów. Masa jądra uranowego jest 238 razy większa od jądra wodorowego, bo protony i neutrony mają równe masy.

A więc jądro uranu, składa się z 92 protonów i 146 neutronów. Co się stanie, gdy to jądro rozbijemy np. na dwie części?

Odpowiedź brzmi: Powstaną dwa przestępe jądra atomowe, czyli dwa inne, różne na ogół atomy, lżejsze niż uranowe. Nasiąpi prze miana pierwiastków. Z jednego atomu więcej skomplikowanej budowy utworzą się dwa różne atomy prostsze. A przy tym — powstanie olbrzymia ilość ciepła! I oto macie przed sobą schemat wyja-

szania energii atomowej podczas reakcji jądrowej typu rozkładowego.

W jednej (pojedynczej) bombie uranowej jest około 10 kg uranu w odmianie, zawierającej w jądrze 235 neutronów i protonów (a nie — 238, jak w uranie zwykłym). Uran taki rozpada się na dwa proste pierwiastki, przy czym powstaje energia ciepła równoważna 2,4 grama materii. W kaloriach wynosi to około 20 bilionów na każdy gram, czyli około 50 bilionów kalorii łącznie. Jest to energia, którą otrzymuje się podczas spalania przeszło sześciu milionów kilogramów węgla.

I oto możemy stwierdzić: w reakcji chemicznej rozkładał się złożony związek na związki prostsze lub atomy z wydzielaniem ciepła. A w reakcji jądrowej też typu rozkładowego, rozkłada się złożony atom na atomy lżejsze, też z wydzielaniem ciepła, tylko w olbrzymiej ilości.

Teraz już łatwa droga — do energii wodorowej. Oto, gdy dwa jądra „ciężkiej” odmiany wodoru, mające po jednym protonie i neutronie, złączą się razem, powstanie jądro helu, też z wydzielaniem ciepła. Ale w znacznie większej ilości. Podobnie jak reakcja chemiczna typu syntetycznego (spalanie się węgla) dawała więcej ciepła, niż reakcja rozkładowa (rozkład nadtlenu wodoru), tak i w reakcji jądrowej, podczas syntezy wodoru w hel powstaje znacznie więcej ciepła, jak przy rozpadzie uranu.

Jeden proton lub neutron mają masę 1,008, cztery łącznie winne więc mieć 4,032. Tymczasem atom helu ma masę — tylko 4. Osiem promili masy — znikło. Podczas reakcji syntezy wodoru w hel, powstaje energia równoważna 8% masy. Gdy mamy 10 kg wodoru, powstanie energia równoważna 80 gramom masy, czyli 33 razy większa niż w pojedynczej bombie uranowej. Dlatego równoważna co do masy bomba wodorowa jest około 33 razy mocniejsza, niż uranowa.

Gdy was ktoś zapyta, co to jest energia jądrowa syntezy wodoru, czyli krótko: energia wodorowa, możecie odpowiedzieć: „Przecież

to „tylko” ciepło”. A gdy zechcecie być dowcipni, dodacie: „Takie samo, jak to, które dostajemy od słońca”. W czym dowcip?

Oto energia ciepła słonecznego ma swe źródło w przemianach wodoru na hel. Słońce, to jedna wielka bomba wodorowa, gdzie bez przerwy wyzwalana się energia o masie około 250 milionów ton w każdej minucie skutkiem syntezy wodoru w hel.

A na czym polega tajemnica bomby atomowej i wodorowej? Zwyczajny śmiertelnik, jak niżej podpisany, może podać wam tę tajemnicę w postaci przypuszczenia. Bomba uranowa jest prosta. Jest wiadomym, że gdy masa uranu U-235 przekroczy krytyczną wielkość około 10 kg, względnie wielkości kuli o średnicy 10 cm, następuje automatyczny rozpad przez bombardowanie własnymi neutronami. Przeto mechanizm bomby uranowej tak działa, iż dwa lub trzy mniejsze kawałki U-235 błyskawicznie łączą się ze sobą w wielkość „krytyczną”, co powoduje rozpad i wybuch w ciągu milionowych części sekundy.

Reakcja syntezy wodoru w hel na słońcu następuje w temperaturze rzędu milionów stopni i pod ciśnieniem — milionów atmosfer. Na ziemi takie warunki są niemożliwe do stworzenia, chyba że... użyjemy bomby atomowej! Jeżeli w stalowej rurze zamkniętej zbiornik z ciężkim wodorem, a z obu końców dołożymy po jednej bombie uranowej, to równoczesny wybuch obu bomb wywoła syntezę wodoru czyli wybuch bomby wodorowej. Gdy uranu będzie w bombach atomowych 2 razy po 10 kg, a wodoru — też 10 kg, to tego rodzaju wybuch byłby 35 razy mocniejszy, od pojedynczej uranówki.

O ile energii uranowej można używać w sposób „zwolniony” za pomocą stosu atomowego, to energii wodorowej w razie prawdziwości powyższych wywodów nie może na inaczej wyzwoić, jak tylko w formie wybuchu bomby. Do walenia gór i topienia lodów na biegunach — i owszem. Ale do regularnej pracy energia wodorowa przy obecnym stanie wiedzy — na razie jeszcze się nie nadaje.

— EUSTACHY BIAŁOBORSKI

PROBLEMA dnia

Budujemy socjalistyczną Warszawę

Wrzesień jest Miesiącem Budowy Warszawy. Całe społeczeństwo polskie dokłada wtedy szczególnych starań, aby stolica Polski była jak najpiękniejsza, aby jak najszybciej zaleczyła rany zadane jej przez faszystowskiego okupanta. Ludzie pracy wzmacniają w tym miesiącu swój udział w budowie stolicy, chcąc wszelkimi siłami przyczynić się do przyspieszenia tempa jej rozwoju.

Do pierwszego dnia września pozostało zaledwie kilka dni. Musimy pomyśleć nad tym, żeby i nasz udział, mieszkańców Lubelszczyzny w budowie socjalistycznej stolicy wzrósł, żeby więcej pieniędzy wpięno do Społecznego Funduszu Budowy Stolicy. Dotychczas do przodujących powiatów w zbiorce na SFBS należą: Włodawa, Hrubieszów, i Puławy.

Woj. Komitet Budowy Stolicy powinien w porozumieniu z poszczególnymi zakładami pracy organizować we wrześniu zbiorowe wycieczki do Warszawy. Jeśli nasi robotnicy, chłopcy, nasza młodzież bliżej zapoznają się z osiągnięciami w budowie nowej Warszawy, zobaczą powstałe z ruin Stare Miasto, zapewne powiększy się jeszcze bardziej fundusz SFBS. Trzeba jednak, aby tego rodzaju wycieczki były przemyślane, aby uczestnicy ich mogli należycie wykorzystać czas, oglądając najważniejsze inwestycje. Zapewne wszystkich zachwyci sylwetka Pałacu Kultury i Nauki, wspaniałego daru naszych przyjaciół radzieckich. Z podziwem będziemy oglądać piękny Plac Konstytucji i bloki MDM. Odbudowane Stare Miasto stanie się najlepszym przykładem troski, jaką władza ludowa otacza zabytki.

Trzeba również wygłosić w Lublinie i w miastach powiatowych, w poszczególnych wsiach referaty na temat odbudowy i budowy nowej Warszawy, starając się, aby były one jak najciekawsze, w miarę możliwości ilustrowane przeźroczkami.

Sprawa budowy stolicy jest wszystkim ludziom pracy jednakowo bliska. Społeczeństwo Lubelszczyzny zapewne nie pozostanie w tyle za innymi województwami (MAJ)

Egzaminy dla kandydatów na sędziów piłkarskich

Sekcja Piłki Ręcznej, Kosza i Siatki WKKF podaje do wiadomości, że dnia 30.VIII br., w godz. 8-10, w gmachu WKKF—ul. Nadstawna 22, odbędzie się egzamin dla sędziów kandydatów piłki siatkowej.

Zainteresowani winni zgłosić się w/w terminie do komisji egzaminacyjnej w składzie ob. ob. Strycharzewski, Maliszewski i Kwak.

Ponad 3 tysiące izb mieszkalnych w lubelskich osiedlach będzie oddanych do użytku do końca bieżącego roku

W drugiej dekadzie bm. załoga budująca osiedle Bronowice w Lublinie oddała do użytku 17 z kolei blok miesz-

Pracownicy MHD ułatwiają młodzieży zaopatrzyć się w artykuły i materiały szkolne

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, w celu szybkiego zaopatrzenia młodzieży w artykuły szkolne — pracownicy branży papierniczej MHD artykułów przemysłowych w Lublinie na apel załogi sklepu Nr 82 zobowiązali się pracować w pierwszej dekadzie miesiąca września od godz. 9 do 18 oraz w niedzielę w dniu 6 września od godz. 10 do 15.

Zostaną również uruchomione stoiska z materiałami szkolnymi w następujących punktach:
w Szkole Podstawowej Nr 17 — ul. Krochmalna 31,
w szkole podstawowej TPD Nr 8 — ul. Lipowa 5,
w Technikum Budowlanym — Al. Raclawickie 7,
w Zasadn. Szkole Elektr. — ul. 22 Lipca 10
w Ogólnokształ. Szk. Męsk. st. lic. TPD — ul. Ogrodowa 14,
w sklepie odzież MHD Nr 48 — ul. Stalingradzka 6,
w sklepie odzież MHD Nr 50 — ul. Buczka 29,
w sklepie odzież MHD Nr 47 — ul. 1 Maja 20,
w sklepie odzież MHD 49 — ul. Daszyńskiego 2
oraz 2 stoiska na Placu Stalina.
J. W.

kalny o 76 izbach. Zajmą je pracownicy największej budowli socjalizmu na Lubelszczyźnie — Fabryki Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta.

Od chwili rozpoczęcia budowy osiedla Bronowice ludzie pracy Lublina otrzymali tam 1.439 izb, a do końca bież. roku oddanych będzie jeszcze 10 bloków o 815 izbach. W blokach, które zostaną oddane do użytku, przewidziane są nowoczesne lokale na sklepy, wielki zakład fryzjerski, apteka oraz największy w Lublinie lokal restauracyjny.

Na Osiedlu ZOR-Zachód, po oddaniu już do użytku 8 bloków o 438 izbach, do końca bm. przewidziano wykończenie jeszcze jednego bloku o 76 izbach, a do końca br. dalszych 4 bloków o po ad 448 izbach. Znajdą się tam również sklepy oraz urząd pocztowy. Na osiedlu tym t. a budowa żłobka obliczonego na 80 dzieci i przedszkola na 120 dzieci.

Komunikat

Zajęcia dla studentów I roku na wydziałach: Prawa, Humanistycznym, Biologii i Nauk o Ziemi, Mat.-Fiz.-Chem., Rolnym i Wodnym rozpoczynają się dnia 1 września br. o godzinie 9.

Student I roku Wydziału Zooteknicznego rozpoczyna zajęcia w dniu 14 września br.

Początek zajęć na sekcji Biologii polskiej Wydziału Humanistycznego przewidziany jest na dzień 1 października br.



W Lublinie odbył się kurs korespondentów redakcji „Sztandaru Ludu”. Kursanci wydawali własną gazetkę ścienną „Błyskawicę”, ciesząc się dużym zainteresowaniem. Na zdjęciu: kursanci przy „Błyskawicy”.

NASI KORESPONDENCI DONOSZA

KOMISJA Łączności Miasta ze Wsią przy MPRB w Lublinie zorganizowała wyjazd robotników do PGR Jastków na akcję zniwną. Ekipa składała się z 40 osób. W pracy wyróżnili się Stanisław Mika, Mikołaj Piotrow, Adam Wilczyński, Stanisław Szymczak. Ludzie ci przodują w pracy Komisji Łączności Miasta ze Wsią, która co niedzielę organizuje wyjazdy do gromad takich jak: Tomaszowice, Jastków, Ożarów.

Medard Dzikowski

W LUBELSKIEJ Wytwórni Tytoniu Przemysłowego odbyła się ostatnio uroczysta masówka załogi, podczas której wręczona zostały zaszczytne odznaczenia przodowników pracy następującym pracownikom:

Ob. Józefie Kozdrój, sortowaczce wyrabiającej 155 proc. normy, ob. Władysławie Zawisy — również sortowaczce uzyskującej 147 proc. normy, ob. Honoracie Wójcik — która przy szejcu opakowań do tytoniu może poszczycić się przeciętną 124 proc. normy.

Dodac należy, że wszystkie trzy pracownice LWTP są jednocześnie znane załogę jako aktywne działaczki społeczne.

Wyróżnienie to, które spotkało wymienione pracownice, stało się dla załogi LWTP bodźcem do dalszego podniesienia poziomu pracy zawodowej.

Podjęte na masówce liczne zobowiązania długofalowe świadczą o zrozumieniu przez załogę zadań, które stoją dzisiaj przed każdym świadomym pracownikiem.

Stanisław Dziaduch

W LUBELSKICH Kolejowych Zakładach Gastronomicznych odbyło się uroczyste zakończenie kursu I-go stopnia Wszechnicy Radiowej poświęconego XIX Zjazdowi KPZR oraz Konstytucji PRL. Do egzaminu przystąpiło 80 osób. Z wyróżnieniem zdało 4 ch prac. Albina Gładosz — ekspedientka, Janina Kowalczyk — maszynistka, Aniceta Murat — pomoc kuchenna, Zofia Władyszewska — kucharka. Wyróżnieni otrzymali nagrody książkowe.

Z wynikiem bardzo dobrym zdało 53 osób, z wynikiem dobrym 20 osób.

W dowód uznania za wysoki poziom oraz sprawną organizację kursu zostali wyróżnieni dyplomami następujący pracownicy: Jerzy Ruciński, Julian Szalast, Benedykt Sliwowski, Halina Krajewska, Teresa Maciak, Jerzy Różański, Teofil Laskowski i Mieczysław Szalak.

Imprezy sportowe

NIEDZIELA 30 bm.

III Liga piłkarska:

Godz. 11.00 — Stadion Ogniwa: Kolejarz Przemysł — Stal Lublin.

Godz. 16.30 — Stadion Ogniwa: Ogniwa Rzeszów — Ogniwo Lublin.

W Rzeszowie: Stal Rzeszów — Budowlani Lublin. GWKS Rzeszów — KS Zamość.

W Przemyslu: OWKS Lublin — Budowlani Przemysł.

W Jarosławiu: Włóknarz Krosno — Spółnia Jarosław.

Piłkarska klasa A.

Godz. 13.00 Stadion OWKS: Kolejarz Lublin — Kolejarz Chełm.

W Chełmie: Gwardia Chełm — Ogniwo Krasnystaw.

W Lubartowie: Start Bilgorz — Spółnia Lubartów.

W Świdniku: Stal — Unia Zamość.

W Puławach: Kolejarz Łuków — Budowlani Puławy.

Godz. 9.00—12.30 Stadion OWKS: Mistrzostwa województwa w lekkoatletyce mężczyzn i kobiet.

Godz. 16.00 — Dokończenie I-go dnia mistrzostw w lekkoatletyce.

Godz. 11.00 — Basen pływacki ZS Spółnia: — Pływackie zawody lekkoatletyczne.

W Bydgoszczy: — Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II Ligi — Gwardia Lublin — OWKS Bydgoszcz.

Poniedziałek dnia 31.VIII. 1952 r.

Godz. 16.00 — Stadion OWKS: drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych województwa.

Godz. 17.00 — Ośrodek Szachowy ZS Start, ul. Krakowskie Przedm. 88: — Mecz szachowy Kolejarz Lublin — Start Lublin.

Dokończ dnia DIDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. I. OSTROWY:

Dwa przedstawienia: sobota i niedziela godzina 16.00 i 19.00 — „Małż i żona”.

TEATR DOMU OFICERA: — „Dwa tygodnie w Raju” — Godz. 19.

KINA:

APOLLO: — „Maksymek” — prod. radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: — „Ruszyły wzdgrza” — prod. czeskosłowackiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: — „Skrzydlaty dorozkarcz” — prod. radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: — „Tajemnicza wyspa” — produkcja radz. Godz. 16, 18, 20.

Niedzielne poranki filmowe godz. 12.00.

APOLLO: — „Wawrzynowy sad” — prod. polskiej.

ROBOTNIK: — „O 6 wieczorem po wojnie” — prod. radzieckiej.

RIALTO: — „18-letni kapitan” — prod. radz. Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Fstrowskiego 6, tel. 14.00.

DYŻURY APTEK:

Sobota: Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

Niedziela: Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

„...Zebranie gabinetu było w gabinecie w restauracji Lyonsa. Ludowcy się obrazili i zagrozili, że wyjdą z gabinetu, to znaczy przejdą na ogólną salę. Prezydencjuno Zaleski się tak zdenerwował, że aż dostał ataku sercowego. Gwałt się zrobił i general Cianiarski kazał, żeby Budzio poleciał po taksówkę. Ale Budzio dobrze mu odpowiedział: — Kto jest — powiedział — ministrem komunikacji? Ja czy pan? Pan jest ministrem komunikacji, to niech pan leci po taksówkę...”

A poza tym ludzie w kraju interesują się sporami wśród emigracyjnych „wodzów” dużo mniej niż odpadkami wyrzucenymi na złom. Bo z odpadków można mieć jeszcze pożytek...

Wodzowie emigracji — rzecz jasna — nie zdają sobie z tego sprawy. Bo gdyby sobie zdawali, przestaliby się wygłupiać i zabrać — z pożytkiem dla siebie i innych — do zmywania statków u tego Lyonsa, co już od dłuższego czasu czyni spora garść uchodźców polskich (w tym pewna liczba pisarzy, inżynierów, lekarzy i artystów, w ten nad wyraz racjonalny sposób spożytkowujących swoje kwalifikacje fachowe), którzy uwierzyli w fałszywym prorokom i poszli za nimi na zachodnią pustynię.

Alé wodzowie emigracji polskiej woła jeszcze chwilowo zachowywać się w sposób do złudzenia przypominający owe homeryckie boje, które wiedli między sobą pretendenci do carskiej korony w drugim i trzecim dziesięciu lat bieżącego stulecia. Dlatego w prasie emigracyjnej spotkać można (i to wcale nie w dziele humoru) takie oto notatki jak ta, która ukazała się w piśmie „Orzeł Biały” (powinno się ono raczej, ze względu na o obę swego patrona, nazywać „Biały Koń”):

„(PAT). Dnia 5 kwietnia Prezydent RP z małżonką byli gośćmi na śniadaniu u Ich Królewskich Mości Królestwa Rumuńskich”.

„Dnia 19 kwietnia JKM Król Michał i Królowa Anna byli na śniadaniu u Prezydenta RP i pani Augustowej Zaleskiej. Na śniadaniu byli obecni general Władysław Anders z małżonką”.

Szkoda, że to wszystko nie odbyło się w Hollywood. Nie tylko dlatego, że przypomina kicz filmowy tamtejszego wyrobu, ale i dlatego, że w Hollywood jest elegancka restau-



racja pod firmą „Romanoff”. Jej właściciel sam kiedyś ubiegał się o prawa do carskiego tronu i po dziś dzień zachował sentyment do wariatów, którzy chodzą po świecie i przedstawiają się z powagą: „Prezydent Serdani” i „Król Paflogonii”. Byłby im na pewno ułożył odpowiednie menu.

Emigracyjni „wodzowie” nie osiągnęli jednak jeszcze stopnia dojrzałości restauratora z Hollywood i nadal, czternasty już rok, uprawiają swą „zabawę w państwo”, upajając się operetkowymi tytułami i staczając groteskowe boje o stanowiska i godności.

I gdyby nie fakt, że za tą komiczną maskaradą emigracyjnych grup i grupki kryje się brutalna pięść imperializmu, gdyby nie fakt, że postacie w tej groteskowej szopce politycznej pociągane są za sznurki przez lotrów nad lotrami, którzy światu szykują nową rzeź i hodują w tym celu z jednaką trokliwością śmiertelne bakterie i emigracyjne kanale, gdyby nie to, moglibyśmy machnąć na nich ręką i co najwyżej pójść raz jeszcze do Teatru Satyryków, by posłuchać zabawnego monologu nadętej „emigracysty”. Ze jednak blazny są nie tylko blaznami, ale i kanalami — obowiązuje nas nakaz czujności, obowiązek patrzenia im na ręce, przyglądania ich igrzaw, obnażania zakłamanego oblicza i niemilosiernego ścigania ich zbrodni. I dlatego w ogóle zajmujemy się tym całym talalajstwem.

Jakakolwiek próba sporządzenia rejestru ugrupowań działających na emigracji jest z góry skazana na niepowodzenie. Na samym początku, gdy grupowano się jeszcze według starych, tradycyjnych podziałów krajowych, było tam pięć

czy sześć większych grup, dających się dość ściśle zdefiniować. A więc działał Komitet Zagraniczny PPS, będący odpowiednikiem krajowej WRN; działało Stronnictwo Narodowe, czyli endecja; działało PSL oraz zbliżone doń Stronnictwo Pracy, złożone z dawnych chadeków i enperowców; mniej lub więcej otwarcie występował ONR, który z uwagi na swe zbyt jawne faszystowskie i prohitlerowskie oblicze uważał za właściwe nieco się maskować. No i, oczywiście, działała sanacja, choć ze względu na świeżą pamięć wydarzeń wrześniowych starała się zachować formy dość zresztą przejrzystego kamuflażu, a ze względu na stare nawyki i upodobania przekładała metody mafijno - konspiratorskie nad otwarte występowanie publiczne. Godziło się to zresztą doskonale z dominującą w tym obozie rolą „dwójki” i „defensywy”, które, jak wiadomo, nigdy chętnie głowy na wierzach nie wystawiają.

Alé już po paru miesiącach sprawy zaczęły się wkiąć, a grupy emigracyjne rozróżniać przez podział jak amebę i w tym samym mniej więcej co ameba tempie. Aż doszło do sytuacji dzisiejszej, tak wiernie ocmałowanej w cytowanym już artykule Mackiewicza sprzed ćwierćwiecza. Dość, że dziś mamy na emigracji tyle niemal stronnictw (bo każda, nawet jednoosobowa kombinacja polityczna nazywa się tu naturalnie „stronnictwem” lub „partią”), ilu „wodzów”. W nieprzebiegającym w słowach, gdy chodzi o zwalczanie konkurentów, prasie emigracyjnej znajdujemy niekiedy całkiem niezłe charakterystyki panujące tam sytuacji politycznej. Oto więc mikołajczykowski „Jutro Polski” w numerze z dnia 13 kwietnia 1952 roku pisząc o konkurencyjnej grupie emigracyjnej, zwanej Radą Polityczną, obdarza ją taką — wcale trafną — definicją:

„...to podrzutki i bękarty polityczne, przygarniane i legalizowane przez nieprawie małżeństwo socjalistów z endekami”.

Oczywiście, zdaniem „Jutra Polski”, ta charakterystyka nie odnosi się do „stronnictw” wchodzących w skład mikołajczykowskiej kombinacji. I słusznie. Jest ona przeciw bękartem z nieprawego małżeństwa wodza „chłopów z Marszałkowskiej” z amerykańskim wywiadem.

{C. d. n.}